PR

Cena numeru 3 zł.

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV — ŁÓDŹ, SOBOTA 13 LISTOPADA 1948 ROKU. — Nr 310 (1255)

Panika w Nankinie

Rząd Czang-Kai-Szeka opuszcza zagrożoną stolicę. Bunty i rozruchy głodowe w Szanghaju i Pekinie

LONDYN (PAP). — Jak podaje z Nankinu agencja Reutera na obszarze 60 tys. km. kw., w którego centrum znajduje się Nankin, wprowadzono stan wyjątkowy. Wydano również zarządzenie o wprowadzeniu na tym obszarze godziny policyjnej.

Te wyjątkowe zarządzenia wydano w związku ze zbliżaniem się frontu do stolicy Chin kuomintangowskich.

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi z Szanghaju, że wprowadzono tam stan wyjątkowy. Natychmiast po tej decyzji żołnierze przystąpili do budowy umocnień na peryferiach miasta.

Stan wyjątkowy przewiduje wprowadzenie surowej cenzury pocztowej, zakaz zbiórek oraz prawo konfiskaty przez władze wojskowe środków żywnościowych i innych.

NOWY JORK (PAP). — Jak wynika z napływających tu doniesień, **strajki i zaburzenia głodowe obejmują coraz to nowe okręgi Chin kuomintangowskich. Reżim Czang-Kai-Szeka przestaje panować nad sytuacją ekonomiczną centralnej części kraju.**

W Szanghaju, mimo brutalnej akcji policji i obietnic amerykańskich, że w najbliższym czasie nadejdzie żywność, **ludność miasta trzeci dzień z rzędu atakuje sklepy żywnościowe, które w związku z inflacją odmawiają sprzedaży żywności.**

Rozruchy głodowe przeniosły się do Nankinu, gdzie tłum głodnych robotników zaatakował handlową dzielnicę miasta, opanowując pełne zapasów magazyny kupców prywatnych. Według doniesień korespondentów amerykańskich podczas tych zajść zgnieciono w tłumie wielu ludzi.

Nadzwyczajne zarządzenia Czang-Kai-Szeka przeciwko spekulacji i deklaracje o bliskim dopływie żywności do Nankinu i innych miast, nie polepszają nastrojów. **Policja kuomintangu nie może zapewnić porządku ani w Nankinie ani w Szanghaju.**

Zdaniem korespondenta „United Press" w Szanghaju, katastrofalne tempo rozkładu gospodarczego i rozprzężenia administracji Czang-Kai-Szeka w Chinach środkowych odsunęło nawet na plan dalszy **nowe klęski wojskowe sił rządowych w Chinach północnych w rejonie Suczou.**

W Nankinie trwają bez przerwy obrady gabinetu Czang-Kai-Szeka przy całkowitej demoralizacji i zamieszaniu wśród kierowniczych kół administracyjnych. Omawiane są zarówno plany ewakuacji rządu na południe, jak i plany rozmów pokojowych z Chinami ludowymi. **Poważna grupa wewnątrz rządu domaga się reorganizacji gabinetu bez udziału Czang-Kai-Szeka i utworzenia wspólnego sztabu chińsko-amerykańskiego.** Skądinąd wiadomo, że przedstawiciele USA w Chinach odrzucili propozycję Nankinu w sprawie przekazania Nankinu pod kontrolę amerykańską w celu „przywrócenia porządku" w tym mieście.

Ostatnie wiadomości z frontu stwierdzają, że dwie dywizje Czang-Kai-Szeka przeszły w pełnym uzbrojeniu na stronę armii ludowej. Na odcinek ten, znajdujący się na **północ od Nankinu, dowództwo wojsk kuomintangu skierowało dalsze posiłki.**

Armia ludowa otoczyła całkowicie Suczou, węzłowy punkt linii obronnych Czang-Kai-Szeka w Chinach centralnych. Korespondent „Associated Press" twierdzi, **że w ten sposób droga nad Jang-Tse-Kiang stoi otworem, co grozi okrążeniem Nankinu od południa.**

Górnicy francuscy walczą - aż do zwycięstwa

PARYŻ PAP. — Rząd francuski odmawiając nadal nawiązania rozmów z CGT, zwiększa akcję represyjną wobec górników. Dokonywane są liczne aresztowania. Podczas zebrania w Lens gwardia ruchoma aresztowała 140 osób, w tej liczbie 1 Polaka, 1 Węgra i 1 Belga.

Górnikom hiszpańskim grozi się wysiedleniem do Hiszpanii frankistowskiej. **Represje, stosowane wobec robotników cudzoziemskich, wywołały oburzenie francuskiej opinii publicznej. Koła związkowe przypominają, że na 57 nazwisk, widniejących na pomniku poległych członków ruchu oporu w Carmaux, są 24 nazwiska polskie, 3 włoskie i 9 hiszpańskich.**

We wszystkich zagłębiach odbywają się zebrania manifestacyjne górników. Na podstawie dekretu ministra przemysłu Lacoste 12-tu delegatów z CGT zostało zawieszonych w czynnościach administratorów przedsiębiorstw węglowych.

Wobec nieskuteczności akcji represyjnej, rząd francuski wydał **nowe zarządzenie skierowane przeciwko rodzinom strajkujących.** Według tego zarządzenia z zasiłku rodzinnego mają prawo korzystać tylko ci górnicy, którzy przepracowali w listopadzie przynajmniej 18 dni.

Krajowa federacja związków zawodowych górników opublikowała komunikat, **wzywający strajkujących do wytrwania, podkreślając, że mimo akcji represyjnej rządu i rozbijackich wysiłków** Force Ouvriere i chrześcijańskich związków zawodowych, **górnicy bohatersko kontynuują swą walkę, czerpiąc siły z wzrastającej solidarności w kraju i zagranicą.**

Debata w Komisji Politycznej ONZ

nad radzieckim projektem rozbrojenia i zakazu broni atomowej

PARYŻ PAP. — Na czwartkowym posiedzeniu Komisja Polityczna ONZ w dalszym ciągu rozpatrywała **wniosek radziecki w sprawie ograniczenia zbrojeń wielkiej piątki o jedną trzecią w ciągu jednego roku i zakazania broni atomowej.**

Podkomisja rozbrojeniowa z uwagi na to, że nie mogła osiągnąć jednomyślności przesłała Komisji Politycznej trzy rezolucje:

1) rezolucję radziecką, 2) rezolucję francusko-belgijską i 3) rezolucję polską.

Przedstawiciel ZSRR wiceminister Wyszyński przypomina uchwały Zgromadzenia Generalnego z 24 stycznia i 14 grudnia 1946 r. w sprawie zakazu broni atomowej i rozbrojenia, stwierdzając, iż uchwały te — mimo, że formalnie obowiązują — **nie są realizowane.** Co więcej — stwierdził wiceminister Wyszyński — **jesteśmy obecnie świadkami szaleńczego wyścigu zbrojeń i propagandy wojennej.**

Mówca podkreśla, że odpowiedzialność za niemożność osiągnięcia porozumienia w sprawie rozbrojenia ponoszą wyłącznie przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Nasze doświadczenie w ubiegłych dwóch latach — zaznacza Wyszyński, — wykazuje, iż **piętrzą oni jedynie wciąż nowe trudności.** Porównując budżety USA i ZSRR wiceminister Wyszyński stwierdza, że **Stany Zjednoczone wydają 75 proc. swego budżetu na zbrojenie i utrzymanie sił zbrojnych, podczas gdy Związek Radziecki jedynie 17 proc.** Resztę budżetu radzieckiego — podkreśla mówca — **przeznacza się na cele pokojowe, na podniesienie dobrobytu mas pracujących, na oświatę itd.**

W konkluzji swego przemówienia wiceminister Wyszyński stwierdza, iż **nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wola narodów świata, które pragną pokoju, zdoła pokrzyżować politykę agresji i podżegania do wojny. Mówca zapowiada, iż delegacja radziecka walczyć będzie niestrudzenie o przyjęcie zgłoszonej przez nią rezolucji w sprawie ograniczenia zbrojeń i zakazu broni atomowej.**

Strajk powszechny w Bizonii

proklamowany na dzień dzisiejszy — obejmie 10 milionów robotników niemieckich

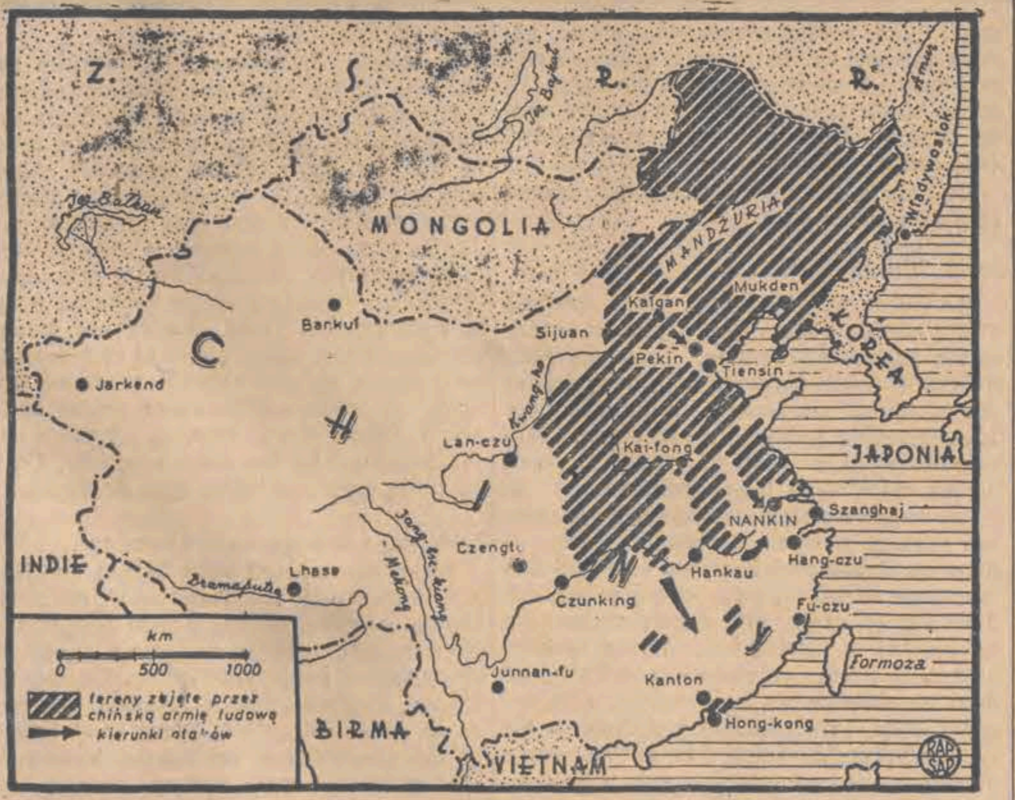
BERLIN (PAP.). Jak donoszą z Frankfurtu, **dwustrefowa rada związków zawodowych wydała formalne instrukcje w sprawie 24-godzinnego strajku powszechnego, jaki rozpocznie się w piątek w Bizonii na znak protestu przeciwko ciężkim warunkom bytu mas robotniczych.**

Strajk obejmie około 10 milionów robotników. Rozciągnie się on na wszystkie dziedziny przemysłu, gospodarki rolnej i leśnej, rzemiosło, handel, komunikację oraz zakłady użyteczności publicznej a więc elektrownie wodociągi itp. W piątek na terenie całej Bizonii wykonywane będą prace **jedynie w szpitalnictwie i służbie policyjnej.**

Zarząd związków zawodowych w strefie radzieckiej, wystosował do związków zawodowych w Niemczech zachodnich **depeszę z wyrazami solidarności.**

Posiedzenie Sejmu w czwartek 18 b. m.

WARSZAWA. — Marszałek Sejmu Wł. Kowalski wyznaczył najbliższe posiedzenie Sejmu Ustawodawczego na czwartek, 18 listopada rb. na godz. 10 rano.



Chińska Armia Ludowa w zwycięskim marszu zajmuje coraz nowe obszary. Według ostatnich wiadomości armia ludowa znajduje się o 140 km od Pekinu odciętego od wojsk Kuomintangu. W najbliższym czasie należy się spodziewać odcięcia Nankinu. Chińskie wojska ludowe przecięły linię kolejową pomiędzy Nankinem a zagłębiem węglowym. Dwie kolumny armii ludowej przekroczyły wielki mur chiński od Lenkou i Szimenkou.

Dowódca wojsk Kuomintangu w Chinach północnych zapowiedział ewakuację Pekinu. Również Czeng-Teh stolica prowincji Jehol została ewakuowana przez wojska Czang-Kai-Szeka.

Współzawodnictwo w przededniu Kongresu Zjednoczeniowego

Przodujące fabryki uzyskują coraz lepsze wyniki

Przedkongresowe Współzawodnictwo Pracy w przemyśle bawełnianym wciąga w swój krąg coraz liczniejsze rzesze robotników. Załogi fabryczne dokładają wszelkich starań, ażeby tylko wykonać swe zobowiązania i stanąć przed Kongresem Zjednoczeniowym w dniu 8 grudnia 1948 r. z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku.

Inicjator współzawodnictwa, załoga PZPB Nr 3 uzyskała wyjątkowo cenny sukces w tkalni, wykonując 6 listopada plan dzienny w 153 proc., a 8 listopada 111 proc. Robotnice i robotnicy przędzalni średnioprzędnej wykonali w ciągu tych dni plan w 127 i 103 proc. Gorzej kształtuje się sytuacja w przędzalni odpadkowej (111 proc. i 93 proc.). Warto jednakże podkreślić, że przędzalnia odpadkowa jest dwukrotnie mniejsza od przędzalni średnioprzędnej.

PZPB W PABIANICACH wykonały 6 listopada 1948 r. plan dzienny w tkalni w 130 proc., a 8. 11. w 107 proc. Nieźle przedstawia się sytuacja w przędzalniach cienkoprzędnych (113 i 130 proc.), średnioprzędnych (105 i 104 proc.) oraz w odpadkowej (103 i 107 proc.).

PZPB Nr 16, które wykonały już dużą część planu za styczeń 1949 roku osiągnęły w ciągu tych dwóch dni 120 i 124 proc. dziennego wykonania planu. Załoga PZPB W ZGIERZU, która również podjęła zobowiązania przedkongresowe uzyskała 108 i 106 proc. planu. Załoga PZPB w Ozorkowie wykazała w tkalni 123 i 133 proc., a w przędzalni odpadkowej 139 i 124 proc. Natomiast przędzalnia średnioprzędna PZPB w Ozorkowie planu dziennego nie wykonuje. PZPB Nr 7 wykonały 6 listopada plan dzienny w tkalni w 115 proc., a 8 listopada w 121 proc. Przędzalnia w tej fabryce uzyskuje słabsze wyniki niż tkalnia.

Organizacje partyjne winny zastanowić się nad przyczynami słabszych wyników pracy na niektórych odcinkach i zaradzić złemu. DO 8 GRUDNIA NIE POZOSTAŁO ZBYT WIELE CZASU.

Pużak i S-ka na żołdzie imperialistów anglosaskich

Szpiegostwo i rozbijanie jedności robotniczej - za dolary wypłacane przez giełdziarzy

WARSZAWA (PAP.). Na wstępie 6-go dnia rozprawy przeciwko członkom WRN przewodniczący odczytał na wniosek prokuratora protokóły rewizji, dokonanych u siostry osk. Dzięgielewskiego, u oskarżonych Misiorowskiego i Pużaka. Z protokółu wynika, iż **w mieszkaniu Dzięgielewskiej znaleziono 6.120 dolarów oraz 880 dolarów zniszczonych, w mieszkaniu Misiorowskiego znaleziono 54.175 dolarów oraz 202.727 złotych, zaś u Pużaka 1.220 dolarów i 85 tys. zł.**

W związku z odczytanymi protokółami, osk. Misiorowski oświadczył, że 1.335 dolarów stanowiło jego prywatną własność. Również osk. Pużak utrzymuje, że 1.000 dolarów należało do niego i że nie posiadał żadnych pieniędzy organizacyjnych.

Przew.: Niech osk. Misiorowski powie czy wypłacał dolary osk. Pużakowi?

Osk. Misiorowski: Pużakowi do rąk nie wypłacałem żadnych pieniędzy, natomiast dla Pużaka wypłacałem na ręce Szturm de Sztrema 60 dolarów miesięcznie — w łącznej sumie 720 dolarów.

Przew.: Czy oskarżony Szturm de Sztrem wypłacał osk. Pużakowi dolary otrzymywane od Misiorowskiego?

Osk. Szturm de Sztrem: Jestem w takiej sytuacji, że nic nie mogę oświadczyć, wobec sprzeczności mego zeznania, złożonego w śledztwie, z tym co twierdzi osk. Pużak.

Zeznają biegli

Z kolei Sąd udzielił głosu biegłemu dyr. Chmielewskiemu.

Biegły oświadczył na wstępie, że krajowy ośrodek WRN, na którego czele stoją oskarżeni powstał na bazie reakcyjnego podziemia z czasów okupacji, posiadającego ośrodki dyspozycyjne zagranicą.

Przywódcy PPS Kwapiński i Arciszewski jeszcze przed wojną ściśle związani z piłsudczyzną z chwilą powstania rządu na emigracji t. zw. „rządu emigracyjnego" weszli w jego skład i czynnie współpracowali z sanacją, która w tym rządzie zajęła kluczową pozycje.

„Rząd londyński", w którym zasiadali również WRN-owcy — ciągnie dalej biegły — **miał przede wszystkim na celu przygotowanie sił do walki z demokratycznym ruchem** wyzwoleńczym kraju i ze Związkiem Radzieckim. Pozostające pod rozkazami delegatury rządu **WRN-owskie podziemie z Zarembą na czele współpracowało z sanacją i endecją w realizowaniu podstawowych wytycznych centrum dyspozycyjnego w Londynie, które storpedowało wszelkie próby Sikorskiego w kierunku porozumienia i współpracy z ZSRR.**

Również ekspozytura WRN w okupowanej Francji, kierowana przez ośrodek londyński, należała do reakcyjnej organizacji POWN, stworzonej przez sanację i kierowanej przez sanatora Kawałkowskiego. We Francji, podobnie jak i w kraju nawoływano do wyczekiwania z bronią u nogi i starano się rozbić demokratyczny ruch oporu.

W dalszym ciągu ekspertyzy biegły stwierdza, że w r. 1946 Zaremba i Białas po ucieczce z kraju i po nawiązaniu kontaktu z Andersem we Włoszech, stworzyli samodzielny ośrodek WRN w Paryżu. Działają więc dwa równoległe ośrodki, jeden w Londynie z Arciszewskim i Kwapińskim na czele, związany z prawicą Labour Party i wysługujący się interesom rządu W. Brytanii oraz drugi w Paryżu z Zarembą na czele, związany z SFIO — na służbie interesów imperialistycznych Stanów Zjednoczonych, mające wspólny cel — zwalczanie nowej rzeczywistości Polski Ludowej przez prowadzenie działalności dywersyjno - wywiadowczej. Oba te ośrodki stworzyły t. zw. komitet zagraniczny, który koordynował działalność dywersyjną w kraju.

Dobrana trójka

W skład komitetu wchodzili Zaremba, Ciołkosz, Arciszewski i Kwapiński. Dla realizowania swych celów ośrodki WRN współpracują ze wszystkimi skrajnie prawicowymi organizacjami na emigracji, z WIN-em i PSL — Mikołajczykiem oraz koordynują swą działalność z reakcyjnymi ugrupowaniami emigracji innych krajów demokracji ludowej.

„WRN stanął do usług wywiadów obcych — mówi dalej biegły, — które posługują się nim dla prowadzenia pracy dywersyjno-wywiadowczej wśród obu partii klasy robotniczej w kraju. WRN dąży do zerwania jednolitego frontu klasy robotniczej, **czyni próby demoralizowania i rozbicia przede wszystkim PPS i organizuje sabotaż, przeciwdziała wykonaniu planów gospodarczych, realizacji upaństwowienia przemysłu i przeprowadzeniu Reformy Rolnej".**

Nielegalny ośrodek WRN w Polsce, na którego czele stoi osk. Pużak, utrzymuje stałą łączność z zagranicznymi WRN tak w Londynie jak i w Paryżu. Ośrodki zagraniczne dostarczają Pużakowi i jego grupie instrukcji, oraz finansują je.

WRN stara się wszelkimi sposobami wzbudzić niewiarę w możliwość zagospodarowania Ziem Odzyskanych, przedstawiając je jako „niepotrzebny dla gospodarki polskiej ciężar".

Biegły podkreśla dalej, że WRN stara się szerzyć nacjonalizm i nienawiść do ZSRR przy pomocy t. zw. komitetu ziem wschodnich, w którym WRN-owiec, dawny piłsudczyk Tomaszewski współpracuje z wodzem endecji Bieleckim i Andersem. Zaremba za swą działalność w kraju w czasie okupacji został zaawansowany do stopnia pułkownika w II korpusie.

Ręka w rękę z Andersem

W swej działalności dywersyjno - wywiadowczej ośrodki zagraniczne WRN nawiązują łączność z siecią wywiadowczą Andersa i Bora Komorowskiego. Wywiad Bora Komorowskiego, opierający się na WiN-ie, finansuje ośrodek paryski WRN. Z grupą WiN-u są związani Zaremba i Białas, b. delegat t. zw. rządu emigracyjnego i b. kierownik „Agencji A".

Zależność WRN od obcych wywiadów występuje wyraźnie przez jej udział w organizacjach międzynarodowych, jak np. w BIS-ie, który określa formy działalności WRN. BIS — „Bureau International Socialiste" ukonstytuował się w styczniu rb. z emigracyjnych odszczepieńców Polski, Jugosławii, Węgier, Rumunii i innych krajów. Wywiad pewnych mocarstw zlecił BIS-owi zadanie **wzmożenia walki dywersyjnej z ustrojami demokracji ludowej,** udzielenie pomocy w realizacji planu unifikacji Europy dla podporządkowania jej imperialistom oraz rozwinięcia propagandy wewnątrz krajów demokracji ludowej, w celu spowodowania zamętu i skłócenia społeczeństwa. „Zadania te — mówi biegły — stawiane są w związku z usiłowaniem rozpętania nagonki wojennej przez czynniki imperialistyczne". Głównym organizatorem i sekretarzem gen. BIS-u został Zaremba. Działalność dywersyjną BIS-u ujawnia Zaremba w wydawnictwie swym „Światło". Pisze on: „Na kraje środkowo - wschodnie Europy BIS rozwija coraz szerszą pracę propagandową i organizacyjną, zewnątrz i wewnątrz krajów, objętych działalnością partii należących do **BIS-u".**

Zapłata za rozbijanie jedności klasy robotniczej

W plenarnym posiedzeniu BIS-u w październiku rb. wzięła udział duża delegacja polska z Ciołkoszem, Zarembą i Białasem na czele, która wystąpiła za wejściem BIS do COMISCO. Długofalowe plany dywersyjno-wywiadowcze COMISCO wysunięte na tajnej konferencji w Wiedniu przewidują m. in. **rozbicie od wewnątrz zjednoczonych partii robotniczych, sabotaż gospodarczy i szpiegostwo".**

W tym miejscu na wniosek biegłego sąd zarządził prowadzenie rozprawy przy drzwiach zamkniętych.

Po przywróceniu jawności rozprawy biegły stwierdza, że w realizowaniu dywersyjno - wywiadowczych planów COMISCO — WRN zajmuje jedną z czołowych pozycji. Również wybitną rolę gra WRN w najnowszym ośrodku wywiadowczym, jakim jest Centrum Związków Zawodowych, utworzone w październiku rb. przy Force Ouvriere w Paryżu. Związek ten skupił przedstawicieli emigracji wrogiej państwom ludowym. Inspiratorem tej nowej dywersji — mówi biegły — jest przedstawiciel Amerykańskiej Federacji Pracy — Irwing Brown. Współpracują z nim Burke z Labour Party i Pivert z SFIO. Do związku weszli: Zaremba, Topalewicz, Zisu, Peyer, przedstawiciel ukraińskich faszystów Hankiewicz, przedstawiciel Hiszpanii Saboryta i Niemiec Ollenhauer. **Centrum jest jednym ze środków zastosowanych przez imperialistów w celu rozbicia Światowej Federacji Związków Zawodowych i ruchów robotniczych. Brown oświadczył, że rząd USA jest zainteresowany w utworzeniu antykomunistycznego bloku robotników, stwierdzając, że AFL wyasygnuje, jako pomoc finansową 250 tys. dolarów formalnie dla Force Ouvriere.**

Organizacja szpiegostwa i zdrady

Charakter szpiegowsko - dywersyjny tego związku ujawnia „New York Herald Tribune" pisząc, że: **funkcją nowej organizacji będzie prowadzenie propagandy w krajach Europy wschodniej i wzmocnienie innymi środkami podziemnych organizacji ruchów zawodowych tych krajów.** Faszystowska organizacja ALON przywiązuje wielkie znaczenie do działalności centrum związków zawodowych. Przewodniczący ALON obecny był na pierwszym zebraniu centrum. W imieniu ALON, która przy pomocy czynników imperialistycznych zajmuje się organizacją wywiadu w ZSRR i w krajach demokracji ludowej, przyrzekł pełne poparcie moralne i materialne dla Centrum.

Obecność w Centrum przedstawicieli Niemców, dążących do rewizji naszych granic zachodnich — powiedział biegły — **nie powstrzymała przedstawiciela WRN od objęcia stanowiska w organie administracyjnym Centrum. WRN przez Centrum współpracuje z faszystami ukraińskimi spod znaku Bandery i Melnika.**

Przy jednym stole z faszystami

Na platformie ALON-u Zaremba, jako przedstawiciel WRN współpracuje z Mikołajczykiem, który jest członkiem prezydium ALON-u. WRN widział i widzi w Mikołajczyku sprzymierzeńca w pracy wywiadowczej na kraj — stwierdził biegły. Centralnym obiektem dywersyjnej akcji ma być Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej.

„Z powyższego wynika, — kończy biegły Chmielewski, — iż **WRN podszywając się pod szyld lewicowy od samego powstania aż po dzień dzisiejszy jest organizacją wybitnie reakcyjną i oddał się do dyspozycji wywiadów obcych mocarstw.**

Prok.: Kto za granicą ponosi koszty tej akcji WRN?

Biegły: Jest jasne, że jeśli różne organizacje międzynarodowe tworzą przedstawiciele pewnych kół imperialistycznych, to oni finansują tę pracę.

Prok.: Biegły słyszał ujawnione tutaj dokumenty odnośnie pieniędzy, znalezionych u członków WRN w kraju. Czy biegły potrafiłby przedstawić sądowi opinię w przedmiocie pochodzenia tych pieniędzy?

Biegły Chmielewski: Pieniądze te były przesyłane do kraju **przez ośrodek dyspozycyjny w Londynie.** Później były one przekazywane przez gen. Pelczyńskiego delegaturze sił zbrojnych, która polecała wypłacić owe sumy WRN.

Po przesłuchaniu biegłego sąd uznał na wniosek prokuratora za ujawnione na rozprawie dowody rzeczowe, zawarte w 6-ciu tomach. Następnie adw. Niedzielski zadaje pytanie osk. Szturm de Sztremowi w sprawie stosunku osk. Pużaka do komunistów. Oskarżony Szturm de Sztrem usiłuje wywołać wrażenie, iż stosunek ten był pozytywny.

Ministerstwo Zdrowia podejmuje walkę

ze szkodnictwem w lecznictwie społecznym

WARSZAWA PAP. — **W szeregu instytucji publicznej służby zdrowia pobierane są dodatkowe, nielegalne opłaty od chorych** — oświadczył na konferencji prasowej w dniu 11 bm. wiceminister Zdrowia Sztachelski. Na konferencji, w której wzięli udział dyrektorzy poszczególnych departamentów Ministerstwa Zdrowia, przedstawiciele ZUS-u, Komisji Specjalnej i Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia, poinformowano dziennikarzy **o podjętej w skali ogólnokrajowej akcji zwalczania szkodnictwa w lecznictwie społecznym.**

Szereg lekarzy w kraju — ukarano już za rozmaite przestępstwa, jak pobieranie opłat od ubezpieczonych, wypisywanie fikcyjnych recept, wysyłanie do uzdrowisk za opłatą itd.

Na zakończenie konferencji wiceminister Sztachelski podkreślił, że uporządkowanie stosunków w lecznictwie będzie naczelnym zadaniem Ministerstwa.

W najbliższym czasie powołane zostaną przy radach narodowych specjalne **Społeczne Komisje,** kontrolujące lecznictwo społeczne. W pracach komisji wezmą udział robotnicy i chłopi. Ministerstwo będzie współpracowało z tymi komisjami.

Wiceminister dodał, że Ministerstwo Zdrowia i społeczeństwo z pewnością oceni pozytywnie społeczną pracę ogromnej większości lekarzy, a **grupę nieuczciwych potępi i wyeliminuje ze swego środowiska.**

Sukcesy wojsk Markosa

PARYŻ PAP. — Jak podaje rozgłośnia Wolnej Grecji, oddziały armii demokratycznej dokonały śmiałego ataku na stanowiska obronne faszystów greckich w miejscowości Anaraki. Mimo że wojska ateńskie otrzymały odsiecz wraz z czołgami i samolotami, **garnizon w Anaraki został rozbity. Zestrzelone zostały 2 samoloty.**

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

83)

A więc spodziewała się wszystkiego, przygotowana była na najgorsze tak samo jak na powodzenie. Ciekawe, co zamierzała czynić, gdyby jej zbrodni nie odkryto. Nosek wrócił do początku. Pierwsza notatka pozbawiona była daty i brzmiała jak wstęp do następujących po niej wynurzeń, które zamykały krótki stosunkowo okres czasu, bo w ciągu dziesięciu dni zaledwie nakreślone lakonicznie dzieje myśli i czynów decydującej się na zbrodnię kobiety. „Postanowiłam raz na zawsze skończyć ze swoją słabością, dlatego choć nie pragnęłam nigdy pisać dziennika lub pamiętnika, zwierzę się teraz martwym kartkom papieru, nie mam bowiem innych przyjaciół. Gdybym nawet ich posiadała, nie mogłabym im zaufać, moje myśli prowadzą mnie bowiem do zbrodni. Do tego już doszłam w tej wiejskiej samotności, w której zamknęłam się dobrowolnie lat temu pięć, nie przypuszczając, że jednak zabraknie mi sił do jej wytrzymania.

Odwiedza mnie tu czasem bardzo dziwny człowiek, nazywa się George Darré i pełni funkcję konsula brazylijskiego, ale trudni się potrosze nawet szpiegostwem. W jaki sposób wyczuwa on w ludziach swoje ofiary, nie mam pojęcia, widuję go jednak prawie wyłącznie w towarzystwie wykolejonych lub staczających się już na dno ludzi. Odnosi widocznie jakieś zyski ze znajomości tych ludzi, a może używa ich poprostu do swych podejrzanych i ciemnych machinacji. Jest on swojego rodzaju geniuszem! Gdy spotkał mnie po raz pierwszy na przyjęciu u Scheiblerów, wyczuł natychmiast, że dzieje się ze mną coś niedobrego. Przy drugim spotkaniu znał już przyczyny mojej choroby, ale oburzając się na Waldemara całkiem niedwuznacznie dał mi do zrozumienia, że nie może zrozumieć mojego postępowania. Ma poniekąd rację.

Czytałam dzisiaj swego ulubionego D'Annunzia: „Żar". Cisza dojrzewa nad głową moją jak jabłka owoc, ustom mym obiecany; zerwać go muszę własną mą dłonią, upić się jego wonią, wyssać go muszę wargą nienasyconą". Jest istotnie żar i lato doszło niezwykłej urody. Co z tego przypada moim osobistym radościom? Spoglądam w ogród i widzę drzewa sadzone jeszcze prze Waldemara, gdy byliśmy ze sobą razem. Co on teraz robi? Buntuje się przeciw mojej samotności i po raz pierwszy od pięciu lat zjawia się we mnie chęć zemsty. Czym byłby on beze mnie? Niczym, a jednak nie wahał się ani przez chwilę w uprawianiu swych licznych miłostek. Nie wiedziałam o tym bardzo długo, taka zaślepiona. O, jakże wydawać musiałam mu się głupia i naiwna! Ja, która go kupiłam za wykształcenie i majątek? Darré ma rację. W życiu klęski ponosi tylko ten, który sam ich pragnie. Mam już dosyć swojej klęski. Jadę dzisiaj do fabryki".

Za tymi dopiero wynurzeniami znalazł sędzia pierwszą datę..

Łódź, 10 lipca 1936 r.

Waldemar jest bezczelny. Jego ostatnią ofiarą została bardzo sympatyczna i bardzo młoda jeszcze dziewczyna, Krystyna Jełowicka. W czasie przerwy obiadowej zaprasza ją zawsze do naszego mieszkania przy fabryce, gdzie spożywa z nią posiłek. Musiał zdobyć ją z wielkim trudem, skoro biedna dziewczyna bierze swą sytuację na serio, mając nadzieję, że zajmie moje miejsce również w sensie prawnym. Nigdy do tego nie dopuszczę! Mówiłam to Waldemarowi jeszcze wtedy, gdy postanowiłam oddalić się od niego, aby zupełnie samotnie zamieszkać w Grotnikach. Byłby to zbyt hojny dar z tego, co moje i za co? Czy nie dość, że oddałam go jego własnej, nienasyconej chuci. Powiedziałam wyraźnie, że nie tylko wypraszam sobie i to kategorycznie publiczne pokazywanie się jego z kochankami, ale przede wszystkim zdobywanie ich obietnicą małżeństwa. Z pierwszego musiałam zrezygnować bardzo szybko, ale z drugiego nigdy! Zdaje mi się zresztą, że Waldemar po raz pierwszy złamał ten zakaz. Muszę to zgłębić bardziej dokładnie".

Łódź, 11 lipca 1936 r.

Wchodząc do gabinetu Waldemara natknęłam się na doktora Skolimowskiego. Nienawidzę tego człowieka z jednej już tylko przyczyny, jego ręce wykonywują, zresztą tylko wtedy, gdy jest specjalnie zakłopotany, te same prawdopodobnie ruchy, które musi wykonywać przy spędzaniu płodu. Ma niesłychaną wprawę w dokonywaniu niedozwolonych zabiegów i z tej przyczyny Waldemar wszystkie swoje kochanki posyła wyłącznie do niego. Doktór ma jednak poważną wadę, nigdy nie chce ryzykować i jeśli zjawia się jakakolwiek trudność, wymaga oficjalnego skierowania pacjentki do siebie przez innego lekarza. Sprawia to Waldemarowi bardzo wiele kłopotów. Czyżby nową jego pacjentką była Krystyna?

Łódź, tego samego dnia wieczorem.

Waldemar zaprosił mnie dzisiaj do „Halki". Bardzo lubię ten nocny lokal, ale niesłychanie jestem zadziwiona jego propozycją. Niewątpliwie pragnie ode mnie zgody na nowe jakieś swoje szaleństwo. Czyżby nie wyczuł, że jestem już odmieniona. Nie pójdę na żadne ustępstwa. Precz ze słabością. W fabryce wszyscy już mnie zapomnieli, choć widziałam wiele twarzy starych robotników. Dla nich istnieje tylko Waldemar, ale go nienawidzą. Jest więc znacznie więcej niezadowolonych ludzi z niego, niż ja jedna. Mam w nich mimowoli potężnego sprzymierzeńca. Mogą przydać mi się już bardzo szybko.

d. c. n.

PRZEZ DZIURĘ W PŁOCIE

Kto był bogaty, brał cegły na raty

Podawaliśmy w „Głosie Chłopskim" historię p. Kłosa, który „rządząc" spółdzielnią w Antoniewie, skończył w Komisji Specjalnej. Obecnie nadchodzą dalsze szczegóły tej sprawy. Okazuje się, że p. Kłos nie tylko, że działał na szkodę spółdzielni przez kradzieże, ale zamienił ją w swoistego rodzaju kram dla bogaczy.

I tak na przykład cegły wyprodukowane w cegielni spółdzielczej sprzedawał na warunkach kredytowych, ale w pierwszym rzędzie bogaczom. Tak samo rozsprzedano węgiel przemysłowy przeznaczony dla cegielni, bogaczom. Jak więc widzimy, p. Kłos konsekwentnie zamienił spółdzielnię, która winna służyć drobnym i średnim rolnikom, w kram bogaczy i spekulantów wiejskich.

Żle się w gminie dzieje, gdy bogacze rządzą

Gmina Topola jest smutnym przykładem kumoterstwa i krzywdzenia drobnych i średnich chłopów

Niejednokrotnie na łamach Głosu Chłopskiego podkreślaliśmy konieczność oczyszczania Gminnych Rad Narodowych i Zarządów Gminnych z wyzyskiwaczy i spekulantów. Wskazywaliśmy przy tym na to, że bogacze, którzy rozwielmożnili się w wyżej wspomnianych instytucjach działają na szkodę Państwa Ludowego, na szkodę biednego i średniego chłopa.

Właśnie zasługą tych panów jest wprowadzenie kumoterstwa do instytucji samorządowych na wsi, — kumoterstwa, szkodliwego i godzącego w interes małego i średniego gospodarza. To oni stosują ulgi podatkowe dla tych, którzy najmniej na to zasłużyli sobie. To oni wreszcie powodują, że wszelkiego rodzaju zasiłki i pomoc rządu ludowego dla biednego i średniorolnego chłopstwa giną w przepastnych kieszeniach wyzyskiwaczy.

Teraz możemy zanotować nowy z kolei wypadek niedopuszczalnego kumoterstwa w gminie Topola, gdzie bogacze, opanowawszy aparat samorządowy, prowadzą politykę obliczoną na szkodę małego i średniego rolnika.

Przykłady, które poniżej podamy, nie obejmują całej gminy Topola, gdyż niestety naszemu korespondentowi nie udało się otrzymać całego zestawienia, ale i to co udało się dowiedzieć „w największej tajemnicy" wystarczy, by sobie urobić pogląd co do rządów pana Tomaszewskiego Bronisława i spółki.

Bronisław Tomaszewski jest wójtem gminy Topola, posiada 15 mórg ziemi własnej, 15 mórg dzierżawi i poza tym prowadzi restaurację. Jak więc widzimy mająteczek wcale, a wcale.

On to wespół z „Komisją Współdziałania", w której między innymi siedzą tacy, jak Pacholczyk Konstanty, który ma łącznie ziemi własnej i dzierżawionej 46 mórg, Lewandowski Władysław 24 morgi i Kuźmiak Czesław 20 mórg, zastosowali ulgi dla „najbiedniejszych". Przyjrzyjmy się tym najbiedniejszym: Janicki Antoni ma własnej ziemi 12 mórg, a z Reformy Rolnej dostał na imię własne i syna, który jest kawalerem i gospodarzy wspólnie z ojcem — 20 mórg. A może ktoś sądzi, że ten biedak 32-morgowy ma na przykład zniszczone budynki to uspakajamy wątpiących — dom ob. Janickiego kryty jest blachą. Ten oto obywatel dostał 50 procent ulgi na FOR. Pacholczyk Konstanty urządził się dowcipnie — swoją ziemię wydzierżawił bratu (20 mórg) i będąc w Komisji Współdziałania „wystarał się dla niego" o ulgę 100-procentową, a gospodarka bynajmniej nei w złym stanie. Poza tym 26 mórg sam z kolei dzierżawi z Urzędu Ziemskiego w Łęczycy, no i oczywiście też FOR-u nie płaci. W taki to prosty sposób mimo faktycznego posiadania 46 mórg nie płaci ów obywatel ani grosza na FOR. Znowu Koleczko Roman z gromady Błonie, który ma 22 morgi, dostał 75 procent ulgi. Kupis Władysław (22 morgi) 52 procent, Kuleczko Franciszek (24 morgi) dostał 50 procent ulgi. 100 procent ulgi dostał Janicki Józef, syn wyżej wspomnianego Janickiego Antoniego. Jak żeśmy zaznaczali, ta lista nie jest pełna. Również nie pełna jest lista tych, którzy rzeczywiście powinni otrzymać ulgę, ale nie dostali bo kumotra nie mają w gminie. Jeżeli już stosuje się ulgi to należało się na przykład takiemu Urbaniakowi Stanisławowi z Dąbia, którego budynki gospodarskie zostały w czasie okupacji kompletnie rozebrane albo Poniszewskiemu Antoniemu z Upala, który mieszka gdzie kątem bo budynki gospodarskie są zniszczone. Ulga w podatku gruntowym należała by się Pacholczykowi Józefowi z Dobrogostów i wielu innym biednym gospodarzom. Ale jest oczywiste, że oni o ulgach nawet marzyć nie mogą, bo gminą rządzą bogacze.

Te przykłady i inne, które były już przytaczane, wskazują jasno jak słuszne było twierdzenie czołowych przywódców ruchu robotniczego i ludowego, że między biednym, a średnim chłopstwem z jednej strony, a bogaczami z drugiej trwa ciągła walka klasowa. W walce tej masom biednego i średniego chłopstwa należy dopomóc zorganizować się, aby wzięły w w swoje ręce aparat samorządowy, spółdzielczy i samopomocowy, by skutecznie móc walczyć z wyzyskiwaczem, bogaczem wiejskim i spekulantem.

Sm.

Gospodarka jakich mało

Tak nie wolno gospodarować

jak w Ośrodku Oświaty Rolniczej w Woli Pęgoszewskiej

Prawie codziennie poświęcamy w „Głosie" sporo miejsca zagadnieniom gospodarki państwowych majątków. Tematy związane z tym stały się, jakby chlebem powszednim naszej gazety, a to dlatego, że spotykamy się z nimi na wsiach dość często i że odgrywają one wielką rolę w ogólnokrajowej gospodarce rolnej.

Sprawy gospodarki w majątkach są tematem poważnych dyskusji. W czasie obrad Zarządu Głównego Związku Robotników Rolnych w wygłoszonym przemówieniu wiceminister Tkaczow powiedział, że **walka klasowa na wsi oznacza między innymi walkę z nieuczciwymi pracownikami administracji majątków — że nie przełamano dotychczas nieufności wsi do majątków za co winę ponosi również administracja — wreszcie, że w najbliższym czasie wszystkie błędy popełniane w gospodarce majątkowej, muszą ulec likwidacji.**

Dlaczego nie przełamano nieufności jaką darzy majątki, w niektórych wypadkach ludność wsi? Dlaczego nieraz tego rodzaju nieufność pogłębia się jeszcze bardziej? Odpowiedź jest prosta. W niektórych majątkach wciąż jeszcze gospodarka kuleje.

Za przykład niewłaściwej gospodarki posłuży nam ośrodek oświaty rolniczej w Woli Pęgoszewskiej w powiecie skierniewickim.

Jeden ze starszych gospodarzy wsi zapytany co słychać w ośrodku zaśmiał się tylko i machnął reką — „et, marnotrawstwo i tyle". — Tak, tak. Starzy gospodarze z Woli nie mogą się nadziwić, iż oświata rolnicza mająca za cel szerzyć kulturę rolną, raczej ją obniża. — „Śmiech bierze na taką gospodarkę, adyć każdy z nas lepiej by gospodarzył".

Cóż z tego, że przy ośrodku istnieje Żeńskie Gimnazjum Rolnicze. Może poślemy dziecko po to, by nauczyło się marnotrawstwa, albo jak się nie powinno gospodarować? Nie ma tak dobrze!"

I dlatego gimnazjum świeci prawie pustką, bo chętnych jest niewiele.

Na czym polega zło gospodarki? Zacznijmy od młodego sadu owocowego. O drzewach zupełnie zapomniano. Nie były one ani oczyszczone, ani opryskiwane. Ujemne skutki tego rodzaju zapomnienia dały się poważnie odczuć przy zbiorze owoców. W czasie uprawy zagonów pomiędzy drzewkami, w niemiłosierny sposób pokaleczono je pługami, co też napewno dodatnio nie wpłynie na ich rozrost. Przed zbliżającą się zimą również o sadzie zapomniano.

Sprawa druga. Około 10 ha stawu niegdyś roiło się od ryb, przynoszących pokaźny dochód majątkowi. Obecnie stawy nie tylko nie zostały zarybione, ale wydzierżawiono je prywatnemu przedsiębiorcy. Zaiste dziwne i niezrozumiałe posunięcie.

Wśród inwentarza majątku na szczególną uwagę zasługiwał buhaj zarodowy — holender, pochodzący z Nakielnicy, jednej z najlepszych obór polskich. Dbałość o inwentarz świadczy o dobrej gospodarce. Zamiast buhaja wyprowadzać codziennie na przechadzki, stosowano system wiązania go przy drzewach ogrodu. Skutki tego postępowania nie dały długo na się czekać. W upalny dzień czerwcowy buhaj uwiązany na długim łańcuchu oganiając się od much i bąków, okręcił się dookoła drzewa i runął na ziemię, łamiąc nogi. Trzeba go było sprzedać na rzeź.

Wreszcie, ziemia orna niegdyś czysta, pozbawiona chwastów, obecnie jest mocno zaperzona i zachwaszczona.

Bezwzględnie, nie można całej winy zrzucić na instruktora rolnego, ob. Budę, administrującego majątkiem, dopiero od kwietnia. W majątku pokutują jeszcze błędy gospodarki poprzedników. Bezwzględnie, że za kaleczenie drzewa i po prostu — zamordowanie — sztuki zarodowej, wina też spada na robotników rolnych tegoż majątku oraz oborowego. Niemniej jednak największa część winy tkwi właśnie w administracji, która nie starała się należycie uświadomić robotników i wyrobić w nich poczucia obowiązkowości, która nie umie czy też nie chce należycie kierować majątkiem. Bezwzględnie, że pole można zaperzyć w ciągu jednego roku, a na odperzanie całkowite czekać lata, tymniemniej musimy stwierdzić, że systemem, jaki wprowadza ob. Buda, pól się nie odperzy.

Przytoczone fakty wyjaśniają w zupełności przyczyny nieufności i niechęci do majątku Oświaty Rolniczej w Woli. A przecież majątki w obecnej dobie muszą stać się wzorem gospodarki socjalistycznej. Roli nauczyciela w tej materii nie spełnia Ośrodek Oświaty Rolniczej.

Sprawa gospodarki niniejszego Ośrodka była już wielokrotnie poruszana, niestety nie odniosło to pożądanego skutku. Dlatego zwracamy się pod adresem odpowiednich czynników, — czas najwyższy, aby Ośrodek Oświaty Rolniczej w Woli Pęgoszewskiej przestał być pośmiewiskiem, a stał się dobrym przykładem gospodarki rolnej dla drobnych rolników. (Tasz)

Wezwanie do wszystkich PZGS w Polsce

Spółdzielczość wiejska uczci Kongres Zjednoczeniowy

wzmożoną pracą i wykonaniem planów do 1-go grudnia

Jak już od szeregu dni donosi „Głos Chłopski" robotnicy wszystkich przemysłów w ślad za górnikami kopalni Zabrze-Wschód zobowiązują się do wzmożenia pracy i uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych przedterminowym wykonaniem i przekroczeniem planów rocznej produkcji. Podobne zobowiązania złożyli również robotnicy rolni z majątków PNZ. Obecnie dowiadujemy się, że do tego zaszczytnego współzawodnictwa przystępuje spółdzielczość samopomocowa.

Powiatowy Związek Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Trzebnicy postanawia do 1 grudnia 1948 roku osiągnąć co następuje:

spowodować, aby gminne spółdzielnie powiatu wpłaciły I-szą ratę udziałów obowiązkowych w 100 procentach;

dopomóc do pełnego zorganizowania 5 ośrodków maszynowych na terenie powiatu;

osiągnąć 1.800.000 zł. obrotu towarowego na 1-go pracownika;

wykonać półroczny plan obrotu towarowego w 150 procentach w obrocie towarowym, a obroty wódką zmniejszyć do 7,5 procent;

koszty handlowe zmniejszyć do 7 procent, obrót z gminnymi spółdzielniami w stosunku do całości obrotu podnieść do 20 procent;

posłać na wszelkie zalecone kursy fachowe przynajmniej po jednym pracowniku;

urządzić odpowiednio wyposażoną świetlicę dla pracowników;

zorganizować przynajmniej dwa odczyty na tematy fachowe i spółdzielcze;

pomóc w organizacji komitetów członkowskich przynajmniej w 3-ch gminnych spółdzielniach.

Na zakończenie spółdzielcy wzywają wszystkie PZGS w całej Polsce do pójścia w ich ślady.

Pracowita szkoła w Kapiniu dostała biblioteke

W ramach zorganizowanego współzawodnictwa, szkoły województwa łódzkiego zadrzewiły drogi, skwery, place i boiska szkolne, obsadzając m. in. drzewkami 270 km. dróg.

Największą liczbę drzew zasadziła młodzież pow. łowickiego, pierwsze miejsce zajęli uczniowie szkoły podstawowej w Kapiniu. Szkoła [illegible]dziła łącznie 2.360 drzew.

W związku z tym wielu uczniów, którzy szczególnie wyróżnili się we współzawodnictwie, otrzymało cenne książki, a szkole w Kapiniu przyznano bogato zaopatrzoną bibliotekę, ufundowaną przez prezesa Centralnego Urzędu Planowania Min. Dietricha.

Wręczenie nagrody odbyło się w Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego.

Nafty nigdzie nie brakuje

W stosunkowo krótkim czasie 2 miesięcy — września i października nastąpiło całkowite nasycenie rynku naftą świetlną. Obecnie, po nasyceniu rynku stwierdza się już nawet stopniowe zmniejszanie się zapotrzebowania w porównaniu z odpowiednim okresem roku ub.

W okresie zwiększonego zapotrzebowania jesiennego — Centrala Produktów Naftowych pokrywała każde zapotrzebowanie, jakie nadchodziło z terenu — głównie od gminnych spółdzielni i placówek własnych Centrali.

Wysyłka nafty oświetleniowej przekraczała we wrześniu b. r. o 70 procent rozmiary dostaw sprzed roku, ale już w październiku różnica ta spadła do 50 procent, przy czym pod koniec miesiąca zaczęto wycofywać nadzwyczajne zapotrzebowania, zgłoszone w początkach października.

Blok nasienny w Korabiewicach

We wsi Korabiewice założono w czasie jesiennej akcji siewnej jeden z największych bloków nasiennych powiatu skierniewickiego. Blok nasienny obsiany został 236 kwintalami kwalifikowanego żyta.

Ustrój — który usuwa różnice między pracą fizyczną a umysłową

Robotnik radziecki Aleksander Płatanow na katedrze wszechnicy

Niepowszedni wykład w Leningradzkim Instytucie Technologicznym

Aleksander Mikołajewicz Płatanow, z zawodu ślusarz instrumentalny, wygłaszał referat po raz pierwszy w życiu. Opowiadał o tym, jak się produkuje w jego fabryce formy odlewnicze dla pras pod ciśnieniem. Miał straszną tremę.

Ale wreszcie opanował się i głos jego zadźwięczał spokojnie i pewnie —

— Forma ta została opracowana przez zespół ślusarzy instrumentalnych zupełnie niedawno. Przed jej zastosowaniem zarówno u nas jak i w innych fabrykach, części sporządzono z kawałka metalu na tokarce, następnie zaś drobiazgowo frezowano. Forma umożliwia sporządzenie części w czasie 10-krotnie szybszym i wypada ona o wiele taniej.

Przy tych słowach lektor wziął ze stołu odlew ze srebrzystego stopu i obracając go w końcach palców pokazał studentom.

— Proszę ustalić, w jaki sposób zostało zrobione to nacięcie i ta przetyczka wewnątrz pierścienia.

Studenci zainteresowali się częścią.

— Pokażcie. Nacięcie jest precyzyjne. Ależ oczywiście na obrabiarce. Przetyczka. Również obrobiona mechanicznie — orzekł apodyktycznie jeden ze studentów, oglądając detale.

— Nie, nie zgadliście — rzekł lektor — i cięcie i przetyczka wszystko to są odlewy. Odlewanie formy pod ciśnieniem pozwala na wykonanie pracy precyzyjnej i dokładnej. Po odlaniu części w ogóle nie kieruje się do oddziałów mechanicznych, ponieważ wymaga ona jedynie nieznacznego oszlifowania nierówności.

Płatanow opowiedział wiele nowych i ciekawych rzeczy o skomplikowanej pracy konstruktorów i ślusarzy w dziedzinie kalkulacji i przygotowania pierwszych form. Wielkie zainteresowanie wzbudziły słowa o tym, jak rozstrzyga się w fabryce zagadnienie krążenia gorącego metalu w formach, oraz zagadnienie odprowadzenia gazów, będących przyczyną tworzenia się por w metalach.

Coraz bardziej zapuszczał się lektor w szczegóły tematu. W całym audytorium nie było ani jednego słuchacza, którego by ten temat nie zainteresował. Słuczacze często pochylali się nad zeszytami, robili notatki. Z niesłabnącym zainteresowaniem słuchali Płatanowa i wykładowcy. Tego o czym on opowiadał, nie można znaleźć w żadnym podręczniku.

Ślusarz Płatonow przybył do auli prosto z fabryki. Postarał się on odłożyć na dzień dzisiejszy wszystkie sprawy, związane ze swoją działalnością, jako radnego leningradzkiej rady miejskiej, które z wielkim zamiłowaniem i poświęceniem pełnił codziennie.

Wielce stremowany Płatanow wchodził po białych schodach kamiennych Leningradzkiego Instytutu Technologicznego, powtarzając w pamięci tezy swego referatu. Przez całą drogę od fabryki do Instytutu Płatanow słyszał jak wewnętrzny głos szeptał mu triumfalnie „prosty ślusarz będzie przemawiał na katedrze słynnego Instytutu. Będzie wykładowcą dla jutrzejszych inżynierów".

Tak, to jest ten wielki dzień dzisiejszy, który na pierwszej naradzie wszechzwiązkowej stachanowców przepowiedział Stalin. Droga, którą odbył Płatanow, którą odbyli liczni jego przyjaciele i towarzysze, niebywały wzrost ich poziomu kulturalno-technicznego stanowią wymowną ilustrację dla przepowiedni stalinowskiej o nieuniknionej w kraju socjalizmu, likwidacji różnic między pracą umysłową a fizyczną.

Jeszcze wiosną roku bieżącego na jednej z katedr tego Instytutu wygłosił przed studentami referat robotnik fabryki „Krasnyj Wyborżec" — Jerzy Dubinin. W Instytucie Politechnicznym miał wykład metalowiec huty im. „Stalina" Dmitriew. Tutaj w Instytucie Technologicznym Płatanow usłyszał jeszcze dziesiątki nazwisk lektorów - stachanowców, którzy w swej pracy osiągnęli poziom inżynierów.

W ciągu kilku lat z zapałem studiował Płatanow ślusarstwo, przygotowywał się do nowych postępów w tej dziedzinie, czytał literaturę techniczną, starał się dokładnie wyrażać swe myśli. Kreślił i umiał odcyfrować każdy rysunek techniczny.

Poważna wiedza w dziedzinie geometrii i rysunku technicznego umożliwiła mu orientację w skomplikowanych konstrukcjach. Dlatego też obecnie na katedrze Instytutu tak swobodnie omawia on pracę konstruktorów.

Płatanow studiował technologię metali. Nie wyobrażał sobie współczesnego wykwalifikowanego ślusarza bez znajomości podstaw technologii metali. Gdy polecono mu sporządzenie form wziął on się przy sposobności do studiowania odlewnictwa.

* * *

...Ślusarz odłożył pałeczkę na stół, strząsnął kredę z dłoni i uśmiechając się dał słuchaczom do poznania, że wykład jest skończony. Natychmiast Płatonowa osaczyła lawina ludzka, dźwięcząca młodymi głosami.

Zza sąsiedniego stołu wstał profesor M. Iwanow, kierownik katedry zimnej obróbki metali i skierował się w kierunku Płatonowa. Jeszcze z daleka wyciągnął on do niego rękę ze słowami —

„Jestem zdumiony. Słyszałem Was na zebraniu wykładowców, wierzyłem w Was, ale Wasze wystąpienie przeszło wszystkie oczekiwania. Jesteście człowiekiem wielkiej erudycji — Aleksandrze Mikołajewiczu."

Onieśmielony pochwałą i wzruszony swym sukcesem Płatonow ściskał w milczeniu rękę profesora.

E. Czernych

Złota Praga



Nasi pobratymcy czescy są słusznie dumni ze swej pięknej stolicy, którą zwą „Zlata Praha" — biorąc do tej nazwy asumpt z lśniących złociście kopuł i wyniosłych dachów licznych monumentalnych gmachów tego wspaniałego miasta.

Na zdjęciu okazały, majestatyczny gmach Muzeum Narodowego w Pradze.

Przegląd prasy radzieckiej

Gazety radzieckie zamieszczają obfite materiały o obchodzie 31 rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej w Zw. Radzieckim i za granicą, a także odgłosy prasy zagranicznej na przemówienie, które wygłosił W. M. Mołotow na uroczystym posiedzeniu Moskiewskiej Rady Miejskiej.

CHORĄŻY POSTĘPOWEGO ODŁAMU LUDZKOŚCI

Ludzie radzieccy — pisze w artykule wstępnym gazeta „Izwiestia" szczycą się tym, że ich wielka ojczyzna jest pierwszym na świecie państwem socjalistycznym, opoką wolności i niezawisłości narodów, nieprzejednanym wrogiem wszelkiego ucisku.

Wielka Rewolucja Listopadowa zapoczątkowała rozpad kapitalizmu, ale na przestrzeni prawie 30 lat ZSRR był jedynym krajem socjalizmu. Po drugiej wojnie światowej od kapitalizmu odpadły inne kraje europejskie, jak Polska, Rumunia, Czechosłowacja, Bulgaria, Węgry, Albania i Jugosławia. Związek Radziecki jest źródłem natchnienia i świeci przykładem milionom bojowników przeciwko niewoli i gwałtowi kapitalistycznemu, bojowników o wolność i niezawisłość narodów.

Lud radziecki kroczy pewnie naprzód spokojny o swoją przyszłość. Ojczyzna nasza wyzwoliła się na zawsze od sprzeczności kapitalizmu, które skazują kraje burżuazyjne na niepewność, katastrofalne kryzysy i wstrząsy rewolucyjne. Kraje kapitalistyczne nie mogą wyzwolić się z trudności powojennych. Nie pomoże im jałmużna „wuja z Ameryki", gdyż monopole amerykańskie pod pretekstem „pomocy" niszczą przemysł krajów zachodnio europejskich, zwiększają bezrobocie i pauperyzację klasy robotniczej, powodując zależność gospodarczą i polityczną tych krajów od Stanów Zjednoczonych. Ludzie radzieccy chlubią się tym, że kraj nasz stoi na czele sił demokracji, pokoju i socjalizmu, że jest on chorążym postępowego odłamu ludzkości, niezłomnym boownikiem przeciwko podżegaczom wojennym, że kroczy on w awangardzie czołowych, przodujących ludzi świata.

HISTORIA ZAKPIŁA Z PROROKÓW II MIĘDZYNARODÓWKI

Wspaniałą cechą ustroju radzieckiego — czytamy w artykule wstępnym „Prawdy" — jest nieprzerwany rozwój wszystkich gałęzi gospodarki i kultury. Tym radykalnie różni się ustrój radziecki od ustroju kapitalistycznego, z właściwymi mu straszliwymi kryzysami nadprodukcji, z właściwym mu procesem gnicia, z degradacją kultury.

W swym referacie o 31 rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej W. M. Mołotow oświadczył, co następuje: „Coraz bardziej wzrasta rozmach i znaczenie pracy naszych organizacji na froncie kulturalnym. Na wyższych uczelniach mamy 730 tys. studentów oraz 270 tys. studentów, uczących się drogą korespondencyjną. Przeszło 34 miliony uczniów uczęszcza do szkół średnich, początkowych i technicznych. Prasa nasza i nasze organizacje kulturalne prowadzą w miastach ogromną pracę naukowo-oświatową. Pokażcie mi takie państwo kapitalistyczne, które zdecydowałoby się na współzawodnictwo ze Zw. Radzieckim w dziedzinie rozwoju kultury".

Historia zakpiła okrutnie — pisze „Prawda" — z „proroków" z Drugiej Międzynarodówki utrzymujących, że przy niskim poziomie ucywilizowania Rosji nie można budować socjalizmu. Rozkwit kultury następuje w naszym kraju z takim samym rewolucyjnym rozmachem i szybkością, z jaką rozwijał się wielki przemysł będący materialną bazą socjalizmu. Miliony robotników i chłopów, którzy w warunkach kapitalistycznych skazani byli na ciemnotę, stali się w państwie socjalistycznym ludźmi kulturalnymi i wykształconymi.

DYKTAT AMERYKAŃSKI

„WY MACIE ARGUMENTY, MY — GŁOSY"

Komentując przebieg dyskusji w Komisji Politycznej ONZ nad sprawą grecką gazety radzieckie podkreślają, że dyskusja ta stanowi wymowny przykład polityki dyktatu ze strony Stanów Zjednoczonych.

Przyjęcie rezolucji Dullesa absolutnie nie może przyczynić się do uspokojenia w Grecji.

Odrzuciwszy podsunięte przez delegację australijską propozycje natychmiastowego zwołania zebrania w Paryżu przedstawicieli Albanii, Bułgarii, Grecji i Jugosławii w celu znalezienia środków dla pokojowego uregulowania stosunków między tymi krajami, odrzuciwszy wniosek polski o utworzenie podkomisji w celu ustalenia metod dla rozstrzygnięcia sprawy greckiej, przeforsowawszy bezzwłoczne rozpatrzenie wniesionego przez Dullesa projektu rezolucji, anglo-amerykańska większość Ogólnego Zgromadzenia tym samym zdemaskowała mimowoli motywy, które nią powodowały.

Omawiając działanie amerykańskiej polityki dyktatu — pisze w swym sprawozdaniu korespondent „Tassa" — godzi się przypomnieć cyniczne stwierdzenie jednego z przedstawicieli bloku anglo-amerykańskiego, wyrażone w kuluarach pałacu Chaillot, które doszło do wiadomości ogółu: „Wy macie argumenty, my — głosy".

Przygotowania do Kongresu Zjednoczeniowego

Koła partyjne wybierają delegatów na konferencje fabryczne

W przededniu zjednoczenia obu partii robotniczych, na terenie łódzkich fabryk panuje wyjątkowa, ożywiona atmosfera. Koła partyjne przeprowadzają wybory delegatów na konferencję fabryczną. Jest to pierwszy etap drogi do Kongresu Zjednoczeniowego. Poznajemy ludzi, wybieranych przez towarzyszy, obdarzonych zaufaniem ogółu robotników.

W PZPB nr 1 uczestniczyliśmy w zebraniu wyborczym koła PPR Nr 4. Zebranie, w sobotę, kiedy kobiety śpiesza do domów, nie miało, zdawało by się sprzyjających warunków do obrad. A jednak widać było, że ważność sprawy potrafiła odsunąć na dalszy plan niecierpliwe oczekiwanie końca. Po referacie, wygłoszonym przez tow. Kaczmarka (Ideologiczne podstawy zjednoczenia PPR i PPS) nikt się już nie śpieszył. Wywiązała się nadspodziewanie ożywiona dyskusja, którą trudno właściwie nazwać dyskusją — zabierano głos po to, by dać wyraz własnej, indywidualnej radości z dokonującego się połączenia partii robotniczych, po to, by zamanifestować raz jeszcze swój zapał do pracy.

„Towarzysze — mówi tow. Świtoniakowa — postanowiliśmy Kongresowi Zjednoczeniowemu przesłać prezent w okresie tak dla nas ważnym. Prezent z naszej pracy ponad plan żebyśmy i my mogli się przyłączyć do budowy socjalistycznej Polski". „Będziemy tak pracować, jak tylko będzie my mogli, jak tylko potrafimy" — mówi tow Matusiakowa. A słowa jej są szczerą, mocną obietnicą — można im w pełni zaufać.

W takiej to atmosferze zrozumienia i zapału odbywają się wybory delegatów na konferencję fabryczną. Koło wybiera 7 członków. Wybory są tajne. I ciekawe: niektórzy z wysuwanych przedstawicieli zwyciężyli innych przy minimalnej różnicy głosów. Jeden tylko delegat został wybrany absolutną jednomyślnością ogółu głosujących — była to tow. Świtoniakowa, na którą nie głosowała tylko jedna osoba. Możemy być pewni, że była nią ona sama.

Towarzysz Stanisław Umiński

W obecnym, powojennym okresie, ludzie spotykają się w sytuacjach, o jakich zaledwie śmieli by marzyć przed wojną. Doświadczyłem tego na sobie, wchodząc pewnego dnia do tkalni 1-B Kombinatu Łódź-Północ. W kierowniku tej tkalni, tow. Umińskim, poznałem swego nauczyciela kunsztu tkackiego.

— Wy jesteście kierownikiem? — zapytałem zdumiony.

— Wy jesteście redaktorem? — odpowiedział pytaniem, niemniej zdziwiony tow. Umiński.

— Tak, tak — pokiwaliśmy wspólnie głowami. Doczekaliśmy się tego, czego pragnęliśmy. Władza ludu stała się faktem po tylu latach oczekiwań

Kim jest tow. S. Umiński?



Ma za sobą przeszło trzydzieści lat pracy w charakterze tkacza. Pochodzi z łódzkiej robociarskiej rodziny. Pięcioro dzieci musieli wychować i wykarmić rodzice ze swej ciężkiej pracy. Stasio przeznaczony był do „wyższych celów". Rodzice pragnęli go kształcić, by „wyszedł na człowieka". Cóż z tego, kiedy w dwunastym roku życia syna, zmarł ojciec i trzeba było zabrać się do pracy.

Różna ona była. Sprzedawanie gazet, to pierwsza pomoc, okazana matce. Praktyka u stolarza miała stać się przełomowym punktem w jego życiu. Nie ziściła jednak tych nadziei. Pociągnęło Umińskiego do tkalni — do miejsca pracy ojca i matki. Trzy lata minęły, nim cierpliwy uczeń tkacki otrzymał „własne" krosno. Już go przykuło do siebie i trzymało w swej władzy przez trzydzieści dwa lata.

„Setalana", Klajman, Czamański, Habich i inne mniejsze „budy". Wiadomo, jak to było u jedwabników. Ciągle z miejsca na miejsce. Aktywny działacz rewolucyjnego Związku Zawodowego, jakim był tow. Umiński, współorganizator wielu strajków, nigdzie nie mógł zagrzać miejsca.

Nie był wtedy partyjniakiem. Doskonale pojmował różnicę między rewolucjonistami i reformistami i był sympatykiem KPP.

Nadeszły lata hitlerowskiej okupacji. Towarzysz Umiński zostaje wywieziony do obozu. Ucieka stamtąd i ukrywa się w ciągu dwóch lat. Dłużej nie udało się. Wywieźli go do budowy okopów. Tam doczekał się wolności.

Po powrocie do Łodzi bez wahania wstępuje w szeregi PPR. Natychmaist zabiera się do pracy. Na obecnym stanowisku kierownika pracuje ciężej niż zwykły robotnik.

— Umiński pracuje po dwadzieścia cztery godziny na dobę — mówią o nim towarzysze. A przy tym sprawuje jeszcze funkcję przewodniczącego dzielnicowej Komisji Kontroli Partyjnej.

— To mi właśnie daje zadowolenie — mówi towarzysz Umiński.

Kocham swą pracę, a przecież każdy wie, że tylko wtedy daje ona odpowiednie rezultaty, kiedy spełnia się ją z zamiłowaniem. Nie wyobrażam sobie, bym mógł pracować równie intensywnie nie na tkalni.

Towarzyszowi Umińskiemu nie uderzyła do głowy „woda sodowa". Pozostał skromnym i oddanym pracownikiem, związanym jak najściślej ze swoją klasą. Choć jego stanowisko upoważnia go do podejmowania samodzielnych decyzji, woli pracować kolegialnie.

— Zdaje sobie sprawe, że wielu zagadnień nie potrafiłbym rozwiązać samodzielnie. W trudniejszych sytuacjach zawsze uciekam się do pomocy aktywistów naszej fabryki — partyjnych i bezpartyjnych. Tacy starzy fachowcy jak Rosiak, Las, Leśniewski, Walenciak i Chwiłak zawsze mi pomogą dobrą radą.

Ze swej strony muszę dodać, że tow. Umiński potrafił stworzyć taki kolektyw w swej tkalni, iż wybiła się ona na czołowe miejsce wśród wszystkich oddziałów Kombinatu Łódź-Północ. Jakże mogą pracować źle robotnicy, kiedy kierownik świeci przykładem ofiarności.

S. K.

Odpowiadamy na listy

Ob. Maksalon Wacław.

W odpowiedzi na Wasz list podajemy Wam do wiadomości, że informacje zamieszczone przez nas w artykule „Szkodników trzeba karać" z dnia 4. 11. 48. zasługują w pełni na zaufanie, gdyż otrzymaliśmy je od istniejącej przy Zarządzie Nieruchomości Komisji Nadzwyczajnej (a więc ze źródła najbardziej miarodajnego), która skontrolowała stan faktyczny.

O co walczą górnicy Francji?

Rząd „trzeciej siły" zaprzedaje kraj w niewolę dolara

Zaciekłe metody terroru na rozkaz Waszyngtonu

Prasa francuska przynosi szereg niezmiernie ciekawych szczegółów **walki, jaką rząd Queille'a toczy przeciw strajkującym górnikom.**



Nie chodzi o to, że przeciwko strajkującym górnikom rząd zmobilizował tysiączne oddziały wojska policji, żandarmerii że puścił w ruch karabiny zwykłe i maszynowe, czołgi, armaty i samochody pancerne, że z najzaciekleiszą brutalnością stosuje represje wszelkiego stopnia i rodzaju.

Oprócz tych niejako „normalnych" i od dziesiątków lat używanych przez kapitał środków gwałtu, rząd pp. Queille'a, Mocha i Schumana walczy z górnikami przy pomocy innych jeszcze, **bardziej wyrafinowanych metod.** Prefekt jednego z okręgów górniczych próbował **odciąć dopływ wody i energii elektrycznej** do osiedli strajkujących. „Socjalistyczny" minister Moch udzielił dymisji burmistrzowi m. Nanterres za to, że zarządził zbiórkę ofiar dla głodujących dzieci górników, zaś burmistrzowi m. Firminy za to, iż zaprotestował przeciwko zamordowaniu jednego z górników przez policję.

Ale i te wszystkie fakty nie obnażają jeszcze w pełni sensu „wojny", wypowiedzianej przez kapitał francuski górnikom. Istota tej „wzorowej" wojny polega na czym innym. Oto władze Zw. Górników obliczyły skrupulatnie, że **suma strat** gospodarczych, spowodowanych dotychczas przez tę „wojnę", równa jest sumie, która pozwoliłaby na zaspokojenie skromnych żądań górników **w ciągu trzech lat...** A jednak rząd francuski nie liczy się z tymi stratami, nie chce uwzględnić żądań strajkujących, mimo, że prosty rachunek arytmetyczny nakazywałby zlikwidować jak najprędzej ten zatarg.

Dlaczego się tak dzieje, odpowiedź na to znajdziemy w odezwie Francuskiej Partii Komunistycznej — w słowach następujących:

„Odmawiając górnikom przyznania prawa minimum egzystencji, rząd chciałby odmówić tego prawa całej klasie robotniczej. Rząd pragnąłby wtrącić w nędzę masy pracujące, zrzucając na ich barki przygniatający ciężar kosztów ostatniej wojny i nowego wyścigu zbrojeń, prowadzonego z rozkazu imperializmu amerykańskiego. W ten sposób rząd się demaskuje i dowodzi, że w akcji swej kieruje się względami politycznymi. Rząd chciałby złamać strajk i wykorzystać porażkę górników, aby odmówić dyskusji z przedstawicielstwem klasy robotniczej — CGT."

Te sformułowania odezwy Francuskiej Partii Komunistycznej są tak jasne i ścisłe, że komentarzy nie wymagają. Rząd Queille'a jest wasalem imperializmu amerykańskiego i spełnia gorliwie wyznaczone mu zadanie: zaciśnięcia na szyi narodu francuskiego marshallowskiej obroży w sposób jeszcze bezwzględniejszy i dotkliwszy, niż dotychczas. Wypełniając dokładnie rozkazy amerykańskie, rząd „trzeciej siły" nie chce i nie może dążyć do porozumienia z klasą robotniczą Francji, — do zapewnienia jej ludzkich warunków życia i pracy. Przeciwnie, rząd ten — zdając sobie sprawę, że strajkujący górnicy walczą w istocie nie tylko o chleb, lecz zarazem **o wolność i godność Francji** — nie cofa się przed niczym, aby strajk zdławić, strajkujących sterroryzować i wyniszczyć materialnie, a w szeregi klasy robotniczej wnieść lęk, zwątpienie zamieszanie. Taka jest wola „demokratów" z Wall - Street, a przed tą wolą gną się w pokorze karki dzisiejszych władców Francji.

W trudnej walce stoją dziś górnicy, a wraz z nimi cała francuska klasa robotnicza. Ale właśnie ze względu na swą treść dzisiejszą i znaczenie dla przyszłości, **ta walka nie może być przegrana.**

B. D.

Interpelacje naszych Czytelników

Sprawa pilna.

Tow. Redaktorze!

Mieszkam w domku przy ul. Zmiennej 2 (koło Brzezińskiej) z 17-letnim synem, uczęszczającym jeszcze do szkoły. Jest to parterowy domek dwurodzinny, w którego prawym skrzydle mieszka właściciel, zaś w lewym ja zajmuję jedno pomieszczenie. Domek ten został we wrześniu br. przeznaczony na rozbiórkę i wtedy to właściciel zaczął usuwać dach nad skrzydłem, w którym ja mieszkam. Dnia 23 września 1948 r. otrzymałam od Oddziału Kwaterunkowego przy Starostwie Grodzkim Łódź-Północ, nakaz wyprowadzenia się z terminem jednomiesięcznym. MIESZKANIA ZASTĘPCZEGO MI NIE PRZYDZIELONO.

Komórka, w której cieśnimy się, bo mieszkaniem tego nazwać nie można, ma rozmiary 3 x 4 metry, wysokość około 2,20 m. Na skutek rozebrania dachu jedyną ochroną przed deszczem jest strop gliniany, przez który przecieka woda. Na skutek wilgoci powała odpada. Podłoga już zupełnie wygniła, wystarczy mocniej stąpnąć, by ułamać deskę. Ściany, łóżko i szafa ociekają wodą. Cały mój dobytek, a mianowicie bielizna i pościel, ulega zniszczeniu. Dalsze przebywanie w tym mieszkaniu grozi chorobą, mojemu dziecku i mnie samej, nie biorąc pod uwagę tego, że sufit może się zawalić lada chwila.

Składałam już dwukrotnie podania do Oddziału Kwaterunkowego z prośbą o przydzielenie mi mieszkania czy kąta, w którym mogłabym się ulokować, raz pod adresem Wojska Polskiego 158, drugi raz przy tejże ulicy pod numerem 123. Obydwa te podania, nie wiem dlaczego, zostały załatwione odmownie. Ale przypuszczam, że jeśli otrzymałam nakaz opuszczenia mieszkania, to Urząd Kwaterunkowy powinien mi przydzielić jakieś inne pomieszczenie, jeśli nie może mnie ulokować w wyżej wymienionych mieszkaniach. W tej chwili znalazłam się w sytuacji bez wyjścia. Może interwencja „Głosu" w mej sprawie coś pomoże.

Wanda Kil, tkaczka, pracownica PZPB Nr 1
Łódź, ul. Zmienna 2

OD REDAKCJI

Przypominamy konferencję pracowników samorządowych m. Łodzi, podczas której naczelnik Wydziału Kwaterunkowego, przyrzekł uczynić wszystko, co będzie możliwe, dla przydzielenia mieszkań najbardziej potrzebującym robotnikom, mieszkańcom Łodzi. Sądzimy, że w tym wypadku nastręcza się uderzająca sposobność dotrzymania tego przyrzeczenia.

To i owo

Interesy „spółdzielcze"

Poznałem go przypadkowo w jeden, jak to się mówi, z upalnych wieczorów lipca br. Miałem akurat, proszę was, interes do znajomego doktora O. Dzwonię — nikt nie odpowiada, pukam — bez rezultatu, naciskam klamkę — drzwi się „same" otwierają. Wchodzę do przedpokoju, a tu na wieszaku kupa marynarek męskich wisi i jakiś otyły, rumiany facet koło nich gmera.

— Panie — chwytam faceta za rękaw koszuli — co pan tu właściwie robi?

— Marynarki swojej szukam — odpowiada grubas — gorąco, dużo osób się na imieninach u doktora zebrało, więc tego, konfekcję wierzchnią żeśmy pozdejmowali. Zapomniałem tylko czegoś ze swojej kapoty wyjąć...

To mówiąc grzebie dalej w garderobie, aż wreszcie z jakiegoś jasnego blezeru wydobywa tęgo wypchany portfel.

— Sto kawałków w puli! — powiada triumfująco — Nie mały kąsek, co? Mógłby jeszcze ktoś świsnąć!

Popatrzałem na faceta, a tu doktór O. wchodzi, rozpromieniony i wesolutki: a, a, a —rzecze z uśmiechem — prosimy, prosimy, gość w dom, Bóg w dom...

Wykręciłem się od zaproszenia, w interesie medycznym — oświadczyłem — przyszedłem, załatwię, — powiadam — go jutro. A następnego dnia, ma się rozumieć, o nieznajomego z przedpokoju doktora O. zaraz zapytałem.

— Wziął go pan za złodzieja? — roześmiał się doktór. Ha, ha, ha, a to dobre! To przecież inżynier Miłobędzki, prezes spółdzielni pracy „Kaszkiet", bardzo uspołeczniony człowiek...

Uspołeczniony — nieuspołeczniony, spółdzielców z wypchanym portfelem, przyznam się, nie bardzo lubię i wogóle im nie dowierzam. — Na czym — pytam doktora — w rzeczy samej działalność społeczna owego inżyniera polega?

— Jakto: na czym — zdziwił się ob. O. — Swój prywatny zakład produkowania kaszkietów uspołecznił, spółdzielnię z paru krewnymi na to miejsce założył! To, pan szanowny uważa za mało?

Mało? No, nie. Wcale nie uważam, że mało. Wprost przeciwnie: ogromnie dużo. Bo taka spółdzielnia 'to i ulgi podatkowe i przydziały towarowe ze źródeł państwowych, i wogóle setki ułatwień, z jakich korzystają zakłady uspołecznione. Wcale rezolutne ze strony inżyniera M. że go taki pęd do uspołecznienia zakładu pracy ogarnął. Tylko — że jak utrzymują nasze naczelne władze spółdzielcze — nie na tym podobno istota spółdzielczości polega. Rewidenci terenowi ostatnio jeżdżą po kraju i sprawdzają wszystkie spółdzielnie pracy. Ano, pod „Kaszkiet" niejednemu Miłobędzkiemu zajrzą i co zobaczą? Że bywają „spółdzielnie pracy", niczym nie różniące się od prywatnych spółeczek akcyjnych. I nie na wiele się zda płaszczykiem uspołecznionej spółdzielczości je przykrywać.

E. Tom.

Robotnik pomnaża możliwości wytwórcze przemysłu

Nowe formy współzawodnictwa

Oddolny ruch poprawy produkcji należy otoczyć opieką i pomocą

Polska klasa robotnicza, która stworzyła wspaniały i masowy RUCH WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY, nie poprzestaje na dotychczasowych osiągnięciach, ale stale i ciągle zmierza do wyższych form tego ruchu. Jest to zjawisko powszechne w całym naszym przemyśle, a przede wszystkim W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM, który nie od dziś jest jednym z przodujących w tej dziedzinie.

Indywidualne współzawodnictwo pracy i ruch wielowarsztatowy były pierwszym szczeblem na drodze do potężnego rozwoju sił wytwórczych, możliwego tylko w ustroju, pozbawionym fabrykantów i wyzyskiwaczy.

Dzięki jego rozwojowi istnieje już obecnie w przemyśle włókienniczym **dwunastotysięczna rzesza przodowników**, która stosuje nowe, bardziej doskonałe i bardziej wydajne metody pracy, pozwalające na znaczne zwiększenie wydajności, a co za tym idzie i zarobków.

Ale to dziś już nie wystarcza.

Do ruchu współzawodnictwa pracy w przemyśle włókienniczym garną się już nie tysiące, ale dziesiątki i setki tysięcy robotników. Trzeba znaleźć dla wszystkich chętnych takie formy organizacyjne, któreby im pozwoliły na udział w tym wielkim ruchu. Trzeba stworzyć takie warunki, przy których najbardziej doświadczeni przodownicy pracy mogliby **dzielić się swymi umiejętnościami i swym doświadczeniem z młodszymi, mniej doświadczonymi towarzyszami pracy.**

I właśnie ten masowy pęd robotników do współzawodnictwa pracy leży u podstaw nowej jego postaci, u podstaw **współzawodnictwa zespołowego**, które z natury rzeczy może i powinno być bardziej masowe od współzawodnictwa indywidualnego.

Opracowany niedawno regulamin zespołowego współzawodnictwa pracy przewiduje, że zespoły biorące w nim udział liczyć mogą od 5 do 12 osób.

Na czele zespołów stoją przodownicy pracy, którzy kierują pracą zespołu i organizują ją, pouczają współtowarzyszy pracy i dzielą się z nimi swym doświadczeniem.

Za zespół współzawodniczący uważa się taki kolektyw, niezależnie od zawodu i charakteru pracy, który zostaje zgłoszony do istniejącego, (lub mającego powstać) w każdej fabryce Komitetu Współzawodnictwa przy radzie zakładowej i podejmuje na piśmie konkretne zobowiązania idące w kierunku wykonania norm ilościowych i jakościowych, w kierunku wzrostu dyscypliny pracy, zmniejszenia odsetka odpadków i ilości postojów. Zobowiązania te muszą być wyższe od średnich wskaźników osiągniętych w poprzednim trzymiesięcznym okresie.

Zespoły, zdobywające największą ilość punktów, otrzymują nagrody, których wysokość uzależniona jest od ilości członków grupy — z tym jednakże rozliczeniem, że przeciętnie na członka zespołu, zdobywającego pierwsze miejsce w danym miesiącu, przypada 2.000 zł. W wypadku zdobycia drugiego miejsca przeciętna wynosi 1.300 zł a w wypadku zdobycia trzeciego miejsca 600 zł. Trzeba jednak podkreślić, że **wysokość nagród dla poszczególnych uczestników zespołu będzie różna — uzależniona od ilości punktów zdobytych przez każdego z nich.** Kierownik zespołu otrzymuje nagrodę w **podwójnej wysokości**, w stosunku do **przeciętnego** udziału każdego członka zespołu.

Przodownik, kierujący zespołem, ma prawo po uzgodnieniu tego z towarzyszami pracy, wykluczyć z grona współzawodników takiego pracownika, który nie stoi na straży interesów zespołu i przeszkadza mu w osiągnięciu lepszych wyników.

Czy zainicjowanie współzawodnictwa zespołowego wyklucza współzawodnictwo indywidualne? Nic podobnego. Współzawodnictwo indywidualne rozwijać się będzie nadal. W regulaminach tego współzawodnictwa ustalono pewne zmiany. Mianowicie: okres współzawodnictwa indywidualnego trwać będzie nie jeden miesiąc jak dotąd, lecz 3 miesiące Nagrody odpowiednio rosną. Za zdobycie pierwszego miejsca wypłacana będzie nagroda w wysokości 8.000 zł, za drugie miejsce 5.000 zł, a za trzecie miejsce 3.000 zł.

Krąg współzawodniczących i wyróżnionych we współzawodnictwie ulegnie znacznemu rozszerzeniu.

Nowe formy współzawodnictwa zespołowego i zmiany w sposobie organizacji współzawodnictwa inndywidualnego w przemyśle włókienniczym, zalecane przez liczne rzesze robotników, zostały przyjęte i zatwierdzone przez przodowników pracy na ostatniej ich naradzie w Łodzi.

Rozwój współzawodnictwa i jego umasowienie uzależnione są obecnie przede wszystkim od tego, **w jakim stopniu administracje fabryczne potrafią otoczyć zespoły współzawodniczące opieką techniczną i organizacyjną.** Bardzo wiele zależy również od sprężystości pracy fabrycznych komitetów współzawodnictwa, rad zakładowych i Głównego Komitetu Współzawodnictwa przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego.

Masy włókniarzy żądają obecnie nie tyle uroczystych deklaracji, ile **realnych czynów**, które dopomogłyby im w organizacji współzawodnictwa zespołowego.

W. Lem.

Łańcuch współzawodnictwa przedkongresowego

W dalszym ciągu napływają zobowiązania załóg robotniczych dla uczczenia historycznej daty Kongresu Zjednoczeniowego:

W odpowiedzi na apel górników Zabrze-Wschód PZPB w Zelowie dnia 10 bm. ku czci Kongresu Zjednoczeniowego na ogólnym zebraniu załogi powzięło rezolucję, która m.in. głosi: My, włókniarze Zelowa, w ślad za górnikami „Zabrze-Wschód" zobowiązujemy się **plan roczny wykonać do 20 grudnia br. a do końca bieżącego roku ponad plan wykonać 50 tysięcy tkanin wartości 5 mil. złotych.** Pracownicy umysłowi zobowiązują się pracować od dnia dzisiejszego o godzinę dłużej.

* * *

Załoga Zjednoczonych Zakładów Farb i Lakierów Wytwórnia Nr 15 „Ultramaryna" w Kaliszu, w związku ze zbliżającym się zjednoczeniem PPR i PPS powzięła rezolucję zobowiązując się do wykonania ponad plan 60 ton ultramaryny wartości 18 mil. zł.

Roczny plan produkci wykonany został przez załogę „Ultramaryny" dnia 2 października br.

* * *

Pracownicy PZPW Nr 27 w Tomaszowie na zebraniu w dniu 10 października br. postanowili uczcić godnie Zjednoczenie obu partii robotniczych, zobowiązując się wykonać plan roczny produkcji do dnia 15 grudnia br. oraz wyprodukować ponad plan 10 tysięcy metrów tkanin wartości 7 mil. zł.

* * *

Pracownicy Państwowych Zakładów Lin i Powrozów Nr 1 w Łodzi na walnym zebraniu całej załogi dla uczczenia doniosłej chwili połączenia bratnich Partii Robotniczych postanowili wykonać tegoroczny plan produkcyjny do dnia 20 grudnia 1948 r.

* * *

Załoga fabryczna PZPW Nr 36 Oddział III, ul. Wierzbowa 48 z entuzjazmem przyjmując fakt zjednoczenia się ruchu robotniczego, postanowiła wykonać roczny plan produkcji do 5. 12. 1948 r. Załoga zobowiązuje się z uwagi na brak obsługi niektórych maszyn produkcyjnych, podwyższyć liczbę robotnikogodzin, by dotrzymać przyjętego zobowiązania.

Łódź robotnicza nie rzuca słów na wiatr

Wypełnione zobowiązania

Robotnicza Łódź nie rzuca słów na wiatr. Jeszcze nie przebrzmiały echa zobowiązań przedkongresowych, a już napływają meldunki o ich wykonaniu.

Państwowe Fabryki Konfekcyjne Ośrodek Nr 4 melduje, że plan roczny został wykonany dnia **10 listopada** w 100,37 procentach.

PZPD Nr 5 w uchwale przedkongresowej zobowiązały się wykonać plan roczny do dnia 15 listopada. Dzięki solidarnemu wysiłkowi całej załogi został on wykonany już **dnia 8 listopada.**

Załoga PZPJG Nr 8 zobowiązała się wykonać plan roczny w następujących terminach: przędzalnia dnia 8 listopada, tkalnia do dnia 11 listopada, wykończalnia do dnia 13 listopada.

W dniu 11 listopada cała załoga ósemki jedwabniczo - galanteryjnej ma wykonanie planu poza sobą. Każdy wyprodukowany obecnie metr tkaniny to dar załogi dla partii i narodu na dzień Zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce.

Trybuna Młodych

Młodzież świata radzi



Widok sali obrad podczas Ogólnoświatowej Konferencji Młodzieży Pracującej, która odbywała się ostatnio w Warszawie

Łódzkie koła ZMP

rozpoczęły współzawodnictwo w pracy organizacyjnej

Minął już okres przygotowawczy do szeroko zakrojonej pracy w kołach Związku Młodzieży Polskiej. Zaczęła się codzienna wytężona robota która z dnia na dzień przybiera na sile.

W ramach masowego szkolenia ideologicznego odbywają się **kursy i seminaria dzielnicowe.** Rozpoczynają się wykłady w Szkołach Wojewódzkich ZMP. Rozwija się szeroka akcja oświatowa za pomocą bibliotek i czytelnictw samokształcenia, walki z analfabetyzmem. Wzmaga się działalność kulturalno artystyczna świetlic fabrycznych i szkolnych, gdzie ZMP-owcy wznoszą swój entuzjazm i swoje zdolności. Pięknymi osiągnięciami mogą poszczycić się ZMP-owcy w Młodzieżowym Wyścigu Pracy. Rozwija się również praca na odcinku wychowania fizycznego. Trwa akcja pomocy dla walczącej Grecji i Hiszpanii oraz strajkujących górników Francji.

Powstają nowe koła, wzrasta ilość członków. ZMP staje się masową organizacją młodzieży, świadomej swych zadań i celów. Praca wre. Jednak jest jeszcze wiele niedociągnięć i braków, które wymienialiśmy przy omawianiu naszych prac na łamach „Trybuny". W celu szybszego ich usunięcia i dalszego usprawnienia naszej działalności na poszczególnych odcinkach — w kołach ZMP zrodziła się **myśl współzawodnictwa w pracy organizacyjnej.**

Za przykładem ZMP-owców przy PZPB Nr 5 na Widzewie, którzy rzucili wezwanie do współzawodnictwa kolegom z PZPB Nr 3, poszły inne koła fabryczne i szkolne. A więc XIII-te Gimnazjum i Liceum Państwowe przystąpiło do współzawodnictwa z II-gim Miejskim Gimnazjum i Liceum. Gimnazjum i Liceum Spółdzielcze z Gimnazjum i Liceum im. Szczanieckiej, XI-te Państwowe Gimnazjum i Liceum z XV-tym. Koło ZMP przy firmie Szweikert z Kołem przy Spółdzielni Wydawniczej „Prasa".

Do współzawodnictwa przystępują wciąż nowe koła, ubiegające się o miano najlepszych. Następne numery „Trybuny" przyniosą wyniki tej akcji. A więc, koleżanki i koledzy, do dzieła!

A. J.

Hasło dla siebie i dla świata

Razem do pracy — razem do zwycięstwa

Przebieg Centralnej Akademii ZMP w Łodzi

Na **Centralnej Akademii ZMP,** która odbyła się 10 bm. w Teatrze W. P. w Łodzi sala huczała od braw, kiedy wiceprzewodniczący naszej organizacji, kol. Jerzy Morawski rzucił z trybuny słowa oskarżenia pod adresem amerykańskich imperialistów, potentatów finansowych, pod adresem ustroju kapitalistycznego. Sala huczała od braw, kiedy mówca mówił o jednoczesnej solidarności z klasą robotniczą USA, o tym, że zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka możliwe jest tylko wtedy, gdy zbuduje się na kuli ziemskiej **ustrój socjalistyczny.**

Kol. Morawski mówił w swym referacie o walce o to szczęście młodzieży różnych krajów i o naszych zadaniach w tej walce. Zapewnienie, że „młodzież innych krajów może liczyć na młodzież polską, że młodzież polska uczyni wszystko, by umocnić jedność młodzieży" i hasło rzucone przez nas do młodzieży świata **„Razem do pracy, razem do zwycięstwa"** zostały entuzjastycznie przyjęte przez salę. Obfitymi oklaskami sala przyjęła również referat kol. Dynera, stałego przedstawiciela Polski w S. F. M. D., mówiący o dotychczasowych osiągnięciach Federacji. Aktyw ZMP Łodzi i przedstawiciele szkolnej młodzieży niezorganizowanej wykazał głębokie zrozumienie dla istoty naszej walki, czego wyrazem były teksty depesz, uchwalone przez zebranych na zakończenie obrad.

W pierwszej z nich, skierowanej **do Komitetu Wykonawczego SFMD,** Aktyw Młodz. Polskiej w Łodzi manifestacyjnie podkreśla swą **solidarność** ze wszystkimi młodymi, chcącymi budować lepsze jutro, z młodzieżą, walczącą z uciskiem imperialistycznym, z młodzieżą krajów demokracji ludowej, budującą socjalizm i z bohaterską młodzieżą ZSRR, kraju zwycięskiego socjalizmu.

„Przyrzekamy, że wiernie wypełniać będziemy wszelkie wskazania S. F. M. D. i nieubłaganie walczyć będziemy o trwały pokój i szczęśliwą przyszłość. Będziemy pomagać w tej walce materialnie i moralnie naszym kolegom walczącym o swą wolność w Grecji, Hiszpanii i krajach kolonialnych. Będziemy walkę o lepszą przyszłość prowadzić u nas w kraju przez aktywny udział w walce klasowej przeciw kapitalistom, spekulantom i wyzyskiwaczom.

Wierzymy głęboko, że gdy bardziej jeszcze zacieśnimy nasze szeregi i wzmożemy nasze wysiłki, wspólna walka młodzieży całego świata zostanie zakończona pełnym zwycięstwem."

W depeszy skierowanej do sekretariatu ONZ, młodzież Łodzi, podkreślając, że pragnie **pokoju i szczęścia dla ludzkości,** domaga się od ONZ, jako od instytucji stworzonej dla obrony pokoju, aby:

1) przyjęła radzieckie propozycje rozbrojeniowe, które będą stanowić rękojmię pokoju, 2) sprzeciwiła się zdecydowanie próbom włączenia frankistowskiej Hiszpanii w szeregi narodów wchodzących w skład ONZ, 3) zapobiegła interwencji mocarstw zachodnich przeciw siłom demokratycznym w Grecji, 4) wzmogła wszelką działalność w obronie pokoju i przeciw podżegaczom wojennym".

Depesze te określają jasno nasze stanowisko wobec SFMD i wszystkich sił postępu i pokoju, wobec imperialistów i podżegaczy wojennych. Mówią one jasno o **naszych zadaniach.** Trzeba aby odbyły się teraz na wszystkich kołach zebrania, **poświęcone SFMD.** Trzeba, aby z referatami tow. Morawskiego i Dynera poznali się wszyscy członkowie naszej organizacji. Trzeba, abyśmy wszyscy zrozumieli głębokie znaczenie hasła: „Razem do pracy, razem do zwycięstwa", abyśmy wypełniali je w miarę codziennej pracy szerząc i pogłębiając ideę łączności międzynarodowej, pomagając naszym walczącym kolegom i zwiększając nasz udział w walce klasowej, który jest najbardziej konkretnym wkładem we wspólne dzieło demokratycznej młodzieży całego świata, w dzieło budowy socjalizmu.

J. F.

Przed „Tygodniem Akademika"

Za trzy dni na terenie całego kraju rozpocznie się „Tydzień Akademika" przypadający na dni od 15. 11. do 21. 11. „Tydzień Akademika" obchodzony będzie nie tylko na terenie Polski. Obchodzić go będzie cały świat. W dni te społeczeństwo polskie musi wykazać swą łączność z akademikami, musi poprzez szeroko zakrojoną akcję zbiórkową i akcję pomocy młodzieży studiującej dać wyraz swemu zrozumieniu dla spraw szkolnictwa wyższego.

Dzisiejsza młodzież akademicka, rekrutująca się w przeciwieństwie do okresu przedwojennego ze środowiska robotniczego i chłopskiego to nowe kadry inteligencji polskiej nierozłącznie związanej z klasą robotniczą, z chłopstwem, z całym narodem. Skład socjalny na wyższych uczelniach polskich wykazuje, że nowe warunki, że ustrój demokracji ludowej umożliwił studia wyższe szerokim rzeszom młodzieży ze środowisk w latach przedwojennych szczególnie upośledzonych przez sanację pod względem dostępu do kultury i oświaty. Kadry młodych inżynierów, lekarzy, prawników czy agronomów, które z rokiem każdym opuszczają mury wyższych uczelni w Polsce, będą pozytywnymi siłami w budownictwie państwa socjalistycznego.

* * *

Do akcji pomocy na rzecz akademików, do akcji, propagowania roli szkolnictwa wyższego w Polsce oprócz starszego społeczeństwa i Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych włączyć się muszą szerokie rzesze młodzieży ZMP-owej z terenu województwa łódzkiego i Łodzi. Z naszej akcji, dzięki naszej pomocy, którą poniesiemy Kolegom-Akademikom, powstaną nowe Domy Akademickie, powstaną stołówki, stypendia dla potrzebujących.

Zarząd Wojewódzki i Zarząd Łódzki ZMP wzywa do akcji zbiórkowej nasze kadry organizacyjne z ośrodków, gdzie nie istnieją placówki TPMSW, a to na terenie Brzezin, Wielunia i Skierniewic. Inicjatywę w ręce ująć muszą tam właśnie ZMP-owcy.

T. G.

Nasza podróż dokoła świata

Czarny ląd czarnej doli

Jak żyje młodzież Południowej Afryki

Z geografii, której uczyliśmy się, względnie uczymy się w szkołach, pamiętamy jedni mniej — inni więcej. Dla wszystkich jednak prawie obce kraje — to nazwy miast, rzek czy gór. Zbyt mało wiemy natomiast o warunkach, w jakich ludzie tam żyją, jak pracują, i walczą. Rozpocznijmy, koledzy, naszą podróż dookoła świata. Podróż odmienną od innych, poświęconą nie zwiedzaniu miast lub pięknych okolic, ale poznaniu warunków w jakich żyje młodzież świata. Począwszy od bieżącego tygodnia, w którym obchodziliśmy Światowy Dzień Młodzieży Demokratycznej „Trybuna" nasza będzie Was prowadzić po różnych krajach kuli ziemskiej i opowiadać o walce i pracy waszych kolegów. Zaczynamy, koledzy. Podróż rozpoczęta.

Afryka dla wielu z nas — to Sahara, Nil, dżungle (może jeszcze Tarzan) no, i Murzyni. Mało kto zastanawiał się jednak nad tym, w jakich warunkach żyją ci Murzyni. Przenieśmy się do południowej Afryki. Południowa Afryka jest krajem, posiadającym **więcej ustaw „rasowych" niż hitlerowskie Niemcy.** Od koloru skóry zależy prawo do pracy, do szkolnictwa, a nawet prawo przynależności do uznanych Związków Zawodowych. Dwa poziomy — jeden dla czarnych, drugi dla białych — istnieją w sądownictwie, w handlu, religii i w ogóle w każdej dziedzinie działalności ludzkiej. Południowa Afryka jest chyba jedynym krajem w dzisiejszym świecie, który w swoich obowiązujących prawach **zabrania większości narodu uczenia się i uprawiania kwalifikowanego zawodu.** Dobrym przykładem różnic rasowych jest Colonez Bur Acb z 1926 roku — ustawa o polityce pracy, która zabrania Murzynom posługiwać się narzędziami, wymagającymi kwlifikacji zawodowych. Ustawa ta, która uległa pewnemu złagodzeniu w okresie wojennym dziś przy faszystowskich rządach wchodzi całkowicie w życie. Po dwóch wiekach kolonialnych rządów białych południowa Afryka, posiadając ponad 8 milionów nieeuropejczyków, nie może się pochwalić ani jednym inżynierem, architektem czy farmaceutą. Ludność Afryki pracuje w większości jako **drwale i nosiciele wody,** a wszystkie zawody, wymagające zawodowego wyszkolenia są wykonywane **przez białych.** Czarna ludność Afryki nie może walczyć o złagodzenie praw drogą parlamentarną, bo w parlamencie nie posiada **ani jednego przedstawiciela.**

Stałą plagą, gnębiącą młodych robotników, jest bezrobocie. Anglicy zapobiegają wzrostowi stałej miejskiej ludności, zmuszając młodzież do szukania zarobków w pracy wędrownej. Dwie są główne przyczyny tej polityki: 1) chęć posiadania stałej siły roboczej, 2) chęć przeszkodzenia formowaniu się Związków Zawodowych.

Warunki Murzynów, pracujących w farmach, są **straszne.** Chłosta i inne nieludzkie kary cielesne to dla nich chleb powszedni. Przeciętna długowieczność Murzyna wynosi 36 lat. Zajęty okresowo w farmach Murzyn podczas swego bezrobocia nie korzysta z żadnych zapomóg.

Straszne są również warunki pracy w najbogatszych na świecie kopalniach złota. Przychodzą do nich robotnicy jako młodzi ludzie w kwiecie wieku, a po 18 miesiącach wychodzą jako starcy z gruźlicą i innymi chorobami kopalnianymi. Straszne warunki odżywiania, sypianie na cemencie, najniższe w świecie płace, straszne warunki pracy, oto przyczyny najwyższej w świecie śmiertelności na gruźlicę, która wynosi 1200 na 100.000 ludności. 70 procent ludności afrykańskiej choruje na gruźlicę. Śmiertelność wśród dzieci wynosi 600 — 700 na 1000. Obliczono, że o ile obecne natężenie chorych utrzyma się, to za 100 lat nie będzie w południowej Afryce ani jednego Murzyna.

Rząd wydaje rocznie 3 mil. funtów na więzienia i policję, a tylko jeden milion na oświatę. Z oświaty tej korzystają naturalnie przede wszystkim biali. Murzynowi nie wolno specjalizować się zawodowo, a w nielicznych zawodach wykwalifikowanych jak na przykład w nauczycielstwie, gdzie pracują i czarni, zarobek czarnych wynosi trzy razy mniej od białego.

Młodzież Południowej Afryki walczy przeciwko wyzyskowi kolonialnemu, walczy w nielegalnych Związkach Zawodowych, strajkując i manifestując, mimo, że strajki te są tłumione strzałami z karabinów maszynowych. Trzeba, abyśmy zrozumieli że walczą oni tak, jak i my, o szczęśliwe jutro dla całej ludzkości.

J.

Pomoc dla górników francuskich

W akcji pomocy na rzecz strajkujących robotników Francji i Włoch miasto Ozorków nadal przoduje. Po nadesłaniu w początkowym okresie akcji pierwszych sum od Kół szkolnych ZMP i Zarządu Miejskiego ZMP, do Zarządu Wojewódzkiego nadchodzą dalsze sumy.

Aktyw miejski ZMP z Ozorkowa zebrał wśród swych członków 1090 zł.

Z inicjatywy ZMP i przez ZMP-owców ozorkowskich przeprowadzona zbiórka na terenie Zw. Zaw. Oddział w Ozorkowie dała 6.150 — zł. ZMP-owcy z Kół na terenie Ozorkowa wpłacili zł 650, co w sumie daje 7.890 złotych.

W dniu 8. 11. br. w Zarządzie Wojewódzkim ZMP odbyła się odprawa Kierowników Organizacyjnych. Na wniosek kol. Juraszczyka z Ozorkowa przeprowadzona została wśród przybyłych zbiórka dla strajkujących robotników Francji i Włoch, która dała 1,385 złotych.

Z pracy kół wiejskich ZMP

Droga do miasta

Różne formy organizacyjne wypracowują Koła wiejskie ZMP rozsiane w znacznej liczbie w 14-tu powiatach naszego województwa. Wśród nich jest na terenie powiatu opoczyńskiego Koło ZMP we wsi Brzóstówek, gmina Opoczno. Koło to jakkolwiek prowadziło normalną pracę organizacyjną podniosło swój poziom ideologiczny i prowadziło akcję o charakterze kulturalno-oświatowym postanowiło ponadto wykonać jakąś „konkretną" robotę na terenie swojej gminy, robotę która byłaby wyrazem troski ZMP-owców nie tylko o sprawy czysto młodzieżowe, ale o dobro wsi. Koło to którego przewodniczącym jest kol. Ksyta Władysława przystąpiło do budowy odcinka drogi pod fachowym kierownictwem drogomistrza ZMP-owca kol. Jaciubka. ZMP-owcy w Brzóstówku aby przystąpić do realizacji zamierzonego celu musieli przełamać opór gminy, która chciała zabrać kamień i użyć go na inne cele. Sprawą tą zainteresował się Starosta Powiatowy ob. Chlebny Władysław który przychylił się do projektu Koła ZMP i praca ruszyła. Do pracy tej stanęli wszyscy członkowie Koła wciągając do współpracy gminny Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej. Dziś młodzi Brzóstowiacy poszczycić się mogą niemałymi wynikami. Przygotowano już pod nasyp ok. 1 km. drogi co wymagało wykonania dość poważnych robót ziemnych. ZMP-owcy zamierzają prace swe przy budowanym odcinku drogi ukończyć w roku przyszłym. Wykończone prace dadzą niezwykle dogodne połączenie z Opocznem i będą miały duże znaczenie ze względów komunikacyjnych.

Wieś polska, dzięki pracy swych młodych obywateli uzyskuje coraz ściślejszy i dogodniejszy kontakt z miastem.

Oracz

Cały kraj odpowiada

na apel górników kopalni Zabrze Wschód

BIAŁYSTOK

Pracownicy skarbowi w Białymstoku postanowili wykończyć wszystkie prace w zakresie wymiaru podatkowego do dnia 15 grudnia 1948 r.

LUBLIN

Robotnicy i pracownicy cukrowni „Lubań — Wronki" zobowiązali się wykonać w terminie 110 procent planu produkcyjnego.

WAŁBRZYCH

Państwowa Huta Szkła Lanego i Lustrzanego w Wałbrzychu zadeklarowała zakończenie produkcji w ramach planu rocznego na dzień 23 listopada 1948 r. Do dnia 8 grudnia br. załoga huty wykona ponad plan 6 proc. produkcji rocznej, a do 31 grudnia 1948 r. 16 proc. produkcji rocznej. Ogólna wartość produkcji ponadplanowej wynosi 2 200.000 zł. przedwojennej **wartości.**

RZESZÓW

Pracownicy spożywczo-przemysłowych hurtowni wojewódzkiej rzeszowskiego, podległych Państwowej Centrali Handlowej, zobowiązali się wykonać roczny plan obrotowy do dnia 30 listopada br., by w ten sposób przyczynić się do podniesienia sprawności handlu państwowego i wezwali hurtownie spożywczo-przemysłowe całego kraju, by podjęły podobną inicjatywę.

Spekulanci nie zarobili na kartoflach

Akcja Ziemniaczana Państwowej Centrali Handlowej dała dobre wyniki

Akcja ziemniaczana Państwowej Centrali Handlowej objęła swym zasięgiem całą Polskę. Rozprowadzonych zostało narazie 45 tysięcy ton ziemniaków, olbrzymie zaś ilości ziemniaków zostały zakopcowane i zamagazynowane tak, by w każdej chwili można je było rzucić na rynek.

PCH sprzedaje ziemniaki po stałej cenie 8 zł. kilogram, a 720 złotych za 100 kg., przy czym cena ta obowiązuje już począwszy od 50 kg.

Ta akcja interwencyjna handlu państwowego jest oczywiście bardzo nie w smak elementom spekulacyjnym. A już spekulanci liczyli — pomimo ciągłej ostrej walki, jaką toczy z nimi zarówno Państwo jak i uświadomione społeczeństwo — że uda się na ziemniakach zarobić .

Korzystając z tego, że sezon kopania ziemniaków opóźnił się w tym roku o prawie dwa tygodnie — szeptali na ucho łatwowiernym słuchaczom nieprawdopodobne bajdy na temat rzekomego „braku" ziemniaków.

Treść tych bajd jest niemal zawsze identyczna i aż dziw bierze, że po tylu doświadczeniach, gdzie okazywało się w czyim interesie te bzdury są rozpuszczane — są jeszcze naiwni, którzy dają się nabrać i kupują, ku uciesze spekulanta, za każdą cenę tłuszcz, czy ziemniaki, bo... potym nie będzie.

Więc od czasu do czasu poczyna krążyć wieść, że... z ziemniaków robi się, na przykład, bomby atomowe (każdy nonsens jest tu przecież dobry), a sól eksportujemy dajmy na to na Madagaskar, gdzie używana jest przeciwko muchom tse-tse.

— Więc pani sama rozumie — szepcą poufnie kumoszki — że ani soli, ani ziemniaków nie będzie...

Potem pośpiesznie stają w kolejkach, robią istny run na dany towar a spekulant zaciera ręce. Wprawdzie trwa to bardzo krótko — Komisja Specjalna czuwa bowiem i dezorganizatorzy naszego życia gospodarczego wędrują do obozów. No i znów jest spokój aż do nowej, następnej okazji, którą węszą, wiecznie niesyte żerowania na krzywdzie ludzi pracy elementy spekulanckie.

Z ziemniakami im się również nie udało. Obszar obsadzony ziemniakami w stosunku do roku ubiegłego zwiększył się o 30 procent, a urodzaje były wcale niezłe. Nie ma też mowy, by któremukolwiek człowiekowi pracy zbrakło tego podstawowego artykułu spożywczego. Podjęta zawczasu akcja interwencyjna PCH umożliwiła ludziom pracy poczynienie odpowiednich zapasów po godziwej cenie. A na wolnym rynku miało to ten skutek, że ziemniaki raptownie spadły z 1500 zł. na... 850 zł.

Akcja ziemniaczana PCH zdała więc swój egzamin.

Robotnicy Zduńskiej Woli

dla górników francuskich

W ubiegłym tygodniu odbyło się z inicjatywy robotników Państwowych Zakładów Przemysłu Włókienniczego dawniej H. Bąkowski w Zduńskiej Woli zebranie załogi fabrycznej poświęcone omówieniu sytuacji strajkowej górników francuskich.

Do zgromadzonych robotników przemawiali przedstawiciele partii politycznych, Zw. Zaw., i Rady Zakładowej, którzy omówili bohaterską walkę, jaką toczą górnicy francuscy o swe prawa przeciwko baronom i kapitalistom węglowym.

W wyniku zebrania zgromadzona załoga w liczbie kilkuset osób **przyjęła jednomyślnie rezolucję solidaryzującą się z walczącymi górnikami Francji oraz uchwaliła opodatkować się jednorazowo na rzecz walczących w wysokości 1 procenta od zarobku miesięcznego.** Zebrani wezwali jednocześnie robotników pozostałych fabryk i cały świat pracy do akcji solidarnościowej z walczącym ludem Francji.

Zebranie zakończyło się okrzykami na cześć walczących górników Francji i międzynarodowej solidarności świata pracy.

ST.

ZESPÓŁ TEATRU OBRAZCOWA PRZYBYŁ DO WARSZAWY

Z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko Radzieckiej w dniu 9 bm. przybył do Warszawy oddawna zapowiadany zespół słynnego Państwowego Teatru Kukiełkowego w Moskwie, którego twórca i kierownik — znakomity artysta radziecki S. W. Obraz cow bawi od kilku dni w Warszawie.

Zespół Teatru Obrazcowa, który da u nas w najbliższych dniach szereg przedstawień, przywiózł ze sobą niezbędne rekwizyty teatralne, kukiełki, dekoracje, urządzenia sceniczne itp.

W skład zespołu wchodzą aktorzy wykonywujący partie głosowe przedstawienia, orkiestra oraz ekipa techniczna.

30 milionów złotych na głośniki radiowe

dla robotników i małorolnych chłopów

Pracownicy oddziału technicznego Warszawskiej Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia i Radiowęzłów Warszawskich, członkowie PPR i PPS oraz bezpartyjni postanowili za przykładem pracowników kopalni Zabrze - Wschód wykonać plan przewidziany na rok 1948 do dnia Kongresu Zjednoczenia obu partii robotniczych.

Radiowcy, nie chcąc pozostać w tyle za innymi zakładami pracy, rozwijają u siebie współzawodnictwo pracy osiągając wielokrotnie przekroczenie normy.

„Przodownik przodowników pracy", a więc pierwszy pracownik P.R., który przekroczył normę, Antoni Rosłoń, stwierdza, że praca daje mu ogromne zadowolenie. — Przystąpiliśmy do masowego zakładania głośników radiowych na najbiedniejszych przedmieściach, w osiedlach robotniczych, a także u chłopów małorolnych z okolic Warszawy.

— Gdyby tylko — dodaje monter Jerzy Kowalski, również przodownik pracy, właściciele domów nie kazali nam czekać na schodach tak długo na klucz od strychu i nie robili nam rozliczych trudności — moglibyśmy jeszcze wydajniej pracować.

Przodownik Jerzy Rowiński skarży się znów, że po zainstalowaniu radia, niektórzy nowi właściciele aparatu częstują monterów wódką, żeby „oblać" to radosne dla nich wydarzenie.

— Mnie to obraża, że mi chcą jak gdyby „napiwek" dawać, jak to bywało za czasów kapitalistycznych: macie tu kieliszek wódki, dobry człowieku, za waszą fatygę". A poza tym, żebym ja tak w pięciu czy sześciu lokalach pił — to bym w ogóle do pracy był niezdolny, z dachu bym zleciał i tyle.

Akcja instalowania głośników radiowych ma na celu zaspokojenie potrzeb kulturalnych robotników, urzędników i małorolnych chłopów. **Cena głośnika wynosi wraz z instalacją 3.000 zł, abonament miesięczny — zł 50.**

Dla wielu jednak ludzi pracy nawet suma 3 tysięcy złotych jest zbyt wysoka. Dlatego też Rząd przeznaczył specjalny **Fundusz Interwencyjny w wysokości 30 milionów złotych umożliwiający stosowanie ulg od obowiązującej taryfy.** Przyznawane ulgi wynoszą 30 procent do 50 procent. Dysponują Funduszem Interwencyjnym, ustalając, komu ulgi mogą być przyznane: Polskie Radio, Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju, łącznie z radami narodowymi i partiami politycznymi. **Daje to gwarancję właściwego rozdziału aparatów.** Do końca roku, a ściślej, jak przewiduje zespół pracowniczy Warszawskiej Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia do Dnia Zjednoczenia Partii Robotniczych — **zainstalowanych zostanie jeszcze 30 tysięcy tanich aparatów radiowych dla świata pracy. 15 tys. dla miast 15 tys. dla wsi, 5 tysięcy otrzyma ludność przedmieść Warszawy, 6.500 województwo warszawskie, 4 tysiące woj. białostockie, 5.500 — woj. kieleckie, 5 tys. woj. lubelskie i 4 tysiące woj. olsztyńskie.**

Terenowe komitety S.K.R.K. winny wykazywać w tym względzie również większą, niż dotychczas aktywność. W większości bowiem województw działają zbyt ospale. **Aktywnością wyróżnia się Komitet Łódzki.**

Dużą pomoc w dziedzinie upowszechniania radia okazują brygady Służby Polsce. Pomagają one przy budowie linii i instalacji oraz organizują kursy dla monterów — radiofonizatorów. W Poznaniu szkoli się w chwili obecnej 130 radiomonterów, na wiosnę przeszkolonych zaś będzie na 5 kursach nowych 500 specjalistów. W Kieleckim bardzo wydajnie pomagają przy radiofonizacji tamtejszego terenu hufce „Świt".

Proces kolaboracjonistów z „Kuriera Częstochowskiego"

W sali Sądu Okręgowego w Częstochowie nie mogli się pomieścić wszyscy, którzy przybyli, aby przysłuchiwać się procesowi 8 członków zespołu redakcyjnego „Kuriera Częstochowskiego", wydawanego w czasie okupacji przez Niemców w języku polskim.

Po odczytaniu aktu oskarżenia prokurator w krótkim przemówieniu oświetlił istotę kolaboracji intelektualnej, która rozpatrywana będzie w tym procesie. Oskarżyciel podkreślił, że jakkolwiek na żadnym z podsądnych nie ciąży odpowiedzialność za morderstwa w czasie okupacji, jednak **wywierany prze nich zbrodniczy wpływ na tysiące czytelników polskich jest jednym z poważniejszych przestępstw, zwłaszcza, że oskarżeni dobrowolnie oddali swe fachowe umiejętności dziennikarskie na usługi wrogiej propagandy.**

Oskarżony Stanisław Homan, który przed wojną był reporterem w „Dzienniku Poznańskim" przyznał się do popełnionych przestępstw, sprecyzowanych w akcie oskarżenia. Homan stwierdził, że załamał się nerwowo pod wpływem wiadomości o klęsce Francji w roku 1940 i „postawił na Niemców". W wyjaśnieniach swoich pragnie przy tym zasugerować, że miał kontakty z ruchem oporu. Oskarżony nie umie zeznać w tej ważnej okoliczności nic konkretnego ani podać faktów. Jak wynika z niemieckiej urzędowej korespondencji, funkcje swe w „Kurierze Częstochowskim" spełniał nad wyraz gorliwie, ku pełnemu zadowoleniu przełożonych.

Wobec wykrętnych odpowiedzi Homana, oskarżenie ujawnia napisany przezeń w roku ubiegłym list do rodziny, w którym uzgadnia ze swym ojcem taktykę postępowania na wypadek aresztowania go przez władze bezpieczeństwa. List ten zawiera wytyczne obrony, odpowiadające w zupełności taktyce, przyjętej przed Sądem przez tego „gadzinowego dziennikarza".

W toku przewodu okazuje się, że Homan dostawał co dzień listy, dające wyraz oburzeniu społeczeństwa polskiego wobec ohydnej postawy zdrajcy własnego kraju. **Oskarżony listy te przesyłał policji niemieckiej, z którą uzgadniał niektóre artykuły, zapowiadające represje wobec ludności polskiej.**

W swych artykułach wstępnych Homan nie tylko szedł całkowicie po linii niemieckiej propagandy, ale **wysnuwał własne, entuzjastyczne oceny „wspaniałego dorobku" niemieckich władz okupacyjnych na ziemiach polskich.** W jednym ze swych artykułów wstępnych Homan posunął się nawet do twierdzenia, że **„Niemcy, którzy do nas teraz przyszli, są zupełnie innym narodem, niż ten, z którym spotykali się Polacy na przestrzeni dziejów".**

Oskarżony, jak to wynika z przewodu sądowego, **był współorganizatorem audycji w języku polskim,** nadawanych przez sieć megafonów ulicznych. Sam występował w tych audycjach jako speaker, ał do czasu, kiedy wobec zupełnego braku zainteresowania ze strony ludności polskiej, Niemcy przerwali nadawanie wspomnianych pogadanek propagandowych.

Oskarżony Zdzisław Stanisz, redaktor polityczny pisma, wybrał przed Sądem metodę całkowitej negacji zarzucanych mu czynów. Ten były sekretarz redakcji wychodzącego przed wojną w Warszawie „Kuriera Porannego" mętnie tłumaczy, jak został odkomenderowany do pracy w prasie okupacyjnej przez ruch oporu. Stanisz gwałtownie zaprzecza, aby podpisywane przezeń plugawe artykuły wyszły spod jego pióra, wyjaśniając, że są to tylko tłumaczenia. Obrona jego została zachwiana, kiedy się okazało, że język niemiecki zna bardzo słabo. **Artykułom wstępnym z okazji uroczystych świąt kościelnych oskarżony nadawał świadomie formy ideologii chrześcijańskiej, wpajając jednocześnie w umysłowość czytelników ideologię narodowo-socjalistyczną. Stanisz pisze na przykład, że „W cichą noc betleemską płynie pieśń ukojenia i pogodzenia się z rzeczywistością, której nie można odwrócić".**

Indagowany przez prokuratora Stanisz nie umie dostatecznie wyjaśnić powodów, dla których polski ruch oporu miałby go odkomenderować do działalności publicystycznej w prasie gadzinowej, jak również plącze się w zeznaniach, dotyczących pobudek, które spowodowały, że gorliwie wykonywał wszelkie zlecenia niemieckich władz propagandowych.

Rozprawa która potrwa przypuszczalnie około 4 dni, prysłuchują się wyżsi urzędnicy Ministerstwa Sprawiedliwości, pełnomocnicy do spraw ścigania kolaborantów z prokuratorem Gubińskim na czele.

Obecność wielu dziennikarzy, reprezentujących wydawnictwa prasowe z różnych stron Polski, świadczy o zainteresowaniu pracowników prasy polskiej sprawą ukarania tych nielicznych dziennikarzy, którzy poszli na współpracę z okupantem.

Rozprawa trwa.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 121-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpow iedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27
Dziś o godzinie 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem".

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34
Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie „KADET WINSLOW".

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36
Dziś o godzinie 19.15 „Nadzieja"

TEATR „SYRENA" Traugutta 1
Dziś o godz. 19.30 „ PANI PREZESOWA"

Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09.
W dni powszednie o 19.30, w niedziele o 16 i 19.30 komedia muzyczna p. t. „PEPINA". Pracujący 50 proc. zniżki.

Teatr „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)
Dziś o godz. 19.15 otwarcie teatru „Melodram" premierą widowiska ludowego pt. „Gody Weselne" w układzie i reżyserii Leona Schillera. Na widowisko składają się piękne, polskie melodie ludowe i tańce związane z ludowym obrzędem wesela w wykonaniu słuchaczy wydziału operowego PWST. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego. Tańce Barbary Fijewskiej, dekoracje i kostiumy Stanisława Cegielskiego.

OSTATNIE 2 WYSTĘPY KALINÓWNY W ŁODZI

Niezwykłe powodzenie jakimi cieszyły się niedawne 3 wieczory pieśniarskie Dory Kalinówny, skłoniły artystkę do dania w Łodzi jeszcze 2 (ostatnich) występów w sobotę i niedzielę 13 i 14 bm., o godz. 19.45 w sali Filharmonii. Program częściowo zmieniony obejmuje m. in. szereg piosenek i scen charakterystycznych. Bilety w kasie Filharmonii od 10 — 13 i od 16.

12034g

LEONARD CASSINI W FILHARMONII

W piątek, 12 listopada br., o godz. 19.15 w ramach koncertu symfonicznego Filharmonii wystąpi znany pianista brytyjski Leonard Cassini, odbywający obecnie tournée koncertowe po Polsce. Artysta za miast zapowiedzianego na afiszach Koncertu Chopina wykona szereg utworów solowych Scarlatiego, Kabalewskiego, Rachmaninowa i innych. Poza tym orkiestra Filharmonii Miejskiej pod dyrekcją Włodzimierza Ormickiego wykona Allegro Symfoniczne K. Sikorskiego, V Symfonia Schuberta i Taniec słowiański Dworzaka. Kasa Filharmonii czynna codziennie od godz. 10 — 13, zaś w dniu koncertu od 16 do rozpoczęcia.

Część biletów przeznaczoną dla członków Związków Zawodowych rozprowadza Wydział Kult.-Oświat. OKZZ (Traugutta 18).

KINA

ADRIA — „Ostatni mohikanin"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Zakazane Piosenki"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Przeczucie"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 38"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Aleksander Matrosow"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14,30

MUZA — „Gilda"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Pieśń tajgi"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Pani Miniver".
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film dozwolony od lat 16

ROBOTNIK — „Cygańska miłość"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży

REKORD — „Wesoły pensjonat"
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
film dozwolony od lat 16

ROMA — „Narzeczona z Turkmenii"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Siostra lokaja"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Casablanca"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Zakazane piosenki"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Dziewczęta z baletu"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony od lat 14

WISŁA — „Tchórz"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ — „Czerwony krawat"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Pieśń tajgi"
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30
film dozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA — „Noc w Casablance"
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30.
film dozwolony dla młodzieży

D-032420

SPORT SPORT SPORT

Co nam dały

dwa występy pięściarzy Czechosłowacji w Polsce

Istnieje takie trafne przysłowie, że „jak kto sobie pościele, tak się wyśpi". Przysłowie to można z powodzeniem zastosować do kierownictwa boksu czechosłowackiego i... polskiego. Występ pięściarzy Czechosłowacji w Poznaniu na meczu oficjalnym z reprezentacją Polski nie wypadł dla nich pomyślnie. Winę tego prasa czeska przypisuje tym, którzy stoją na czele tego sportu w CSR, że wysłali do Polski skład o wiele słabszy na jaki ich w obecnej chwili stać.

CZESI ROZCZAROWALI...

Istotnie zadziwiło nas wiele nazwisk nowych, o których do tej pory wcale nie słyszeliśmy, ale przypuszczaliśmy, że sąsiedzi nasi zdołali już znaleźć godnych zastępców swych wypróbowanych „asów". Okazało się jednak, że zespół Czechosłowacji był słabiutki, o wiele słabszy od tych, które gościliśmy już u siebie po wojnie, nic też dziwnego, że zwycięstwo w Poznaniu przypadło nam dość łatwo w udziale. Czy jednak ten wynik poznański 12:4 możemy uważać za sukces naszego pięściarstwa?

NIEPOKOJĄCA FORMA ANTKIEWICZA

Źle jest nie doceniać zwycięstw, ale jeszcze gorzej je przeceniać. Poznańskie zwycięstwo nad Czechosłowacją naszym zdaniem nie przyniosło żadnego splendoru naszemu pięściarstwu, a jedynie dowiodło, że nie jest z nami tak dobrze, jakby może wielu sobie sądziło. Bo czyż możemy szaleć z radości wskutek problematycznego zwycięstwa Brzóski nad będącym w bardzo słabej formie Majdlochem, czy też starzejącego się Szymury nad bardzo przeciętnym, jeśli chodzi o poziom międzynarodowy, Rademacherem? Chyba nie. O wiele bardziej powinniśmy naszym zdaniem wziąć sobie do serca porażkę Antkiewicza, choćby nawet nie słuszną, z Kellnerem. Antkiewicz należy do tego pokolenia naszych pięściarzy, w którego rękach spoczywa przyszłość naszego pięściarstwa i obok Chychły jest jego największą nadzieją, toteż porażki jego w Poznaniu naszym zdaniem nie wolno nam lekceważyć i bagatelizować.

Z WARSZAWIAKÓW ZAWIEDLI MŁODZI

Drugi mecz z Czechami w Warszawie dowiódł, że gdybyśmy tego spotkania nie zlekceważyli wystawiając przedziwną ósemkę (jakiś konglomerat adeptów sztuki pięściarskiej plus jej starzyzna) i tym razem odnieślibyśmy nad nimi zwycięstwo. Mecz warszawski dowiódł jednak również, że Warszawie brak jest narybku i że z warszawiaków jedynie tylko Czortek i w najgorszym razie jeszcze Kolczyński mogą łatać nasze dziury.

Z ŁODZIAN ZAWIEDLI STARZY

Gorzej od warszawiaków wypadli niestety łodzianie. Zarówno Pisarski jak i Olejnik nie spełnili pokładanych w nich nadziei i dowiedli, że już więcej nie możemy na nich liczyć. Jeżeli kapitan sportowy PZB nie będzie chciał w przyszłości pomijać Łodzi przy ustalaniu reprezentacji państwowych będzie musiał stanowczo zainteresować się bliżej, zawodnikami z innych klubów, gdyż ŁKS jeśli chodzi o boks wyraźnie zdradza stagnację i przestaje być tym jedynym dostarczycielem reprezentantów, jakim był do tej pory..

Piękne plany

naszych hokeistów

W związku ze zbliżającym się sezonem sportów zimowych Polski Związek Hokeja na Lodzie nakreślił już plan pracy na najbliższy okres, który oprócz zawodów o mistrzostwo Ligi hokejowej, spotkań towarzyskich, czy ewentualnych zawodów międzynarodowych, przewiduje szereg kursów i obozów przeszkoleniowych, mających na celu dalsze umasowienie popularnego sportu hokejowego w Polsce.

Pierwsze tegoroczne przygotowania hokeistów polskich do sezonu stać będą pod znakiem zbliżających się mistrzostw świata, które odbędą się w Sztokholmie w styczniu 1949 r. W związku z tym PZHL organizuje jednomiesięczny obóz treningowo-przygotowawczy dla najlepszych hokeistów polskich, z których wyłonione będą dwie drużyny narodowe. Obóz odbędzie się w czasie od 25. 11. do 25. 12 br. i zgrupuje 30 — 40 czołowych zawodników.

Pierwszym sprawdzianem formy reprezentantów będzie noworoczny turniej hokejowy w Krynicy w dniach 1 — 7 stycznia 1949 r. W turnieju oprócz dwóch drużyn narodowych i miejscowego KTH wezmą udział 3 drużyny zagraniczne.

W tym samym czasie (1—8 stycznia) odbędzie się w Krynicy unifikacyjny kurs na sędziów hokejowych, który prowadzić będzie sędzia międzynarodowy Michalik.

PZHL przewiduje poza tym zorganizowanie specjalnego kursu dla instruktorów szkolnych. Kurs odbędzie się również w Krynicy i obejmować będzie wykłady z dziedziny podstawowej znajomości jazdy na łyżwach i sędziowania spotkań hokejowych. Uczestników kursu wyznaczą Kuratoria Okręgów Szkolnych.

Polski Związek Hokeja na Lodzie otrzymał ostatnio z Austrii i Czechosłowacji propozycje rozegrania jeszcze w tym roku spotkań międzypaństwowych. Ze względu na brak terminów PZHL odpowiedział odmownie.

Jak Związek Radziecki

wychowuje sobie rekordzistów świata

MOSKWA (obsł. wł.) Związek Radziecki szczególną uwagę poświęca wychowaniu fizycznemu młodzieży szkolnej. We wszystkich szkołach, już od najmłodszych klas prowadzone są systematyczne ćwiczenia i zaprawa sportowa pod kierownictwem fachowych instruktorów. Ucząca się młodzież ma możność w czasie wolnym od zajęć poświęcać się uprawianiu wielu dyscyplin sportowych w specjalnych kołach sportowych organizowanych przy szkołach radzieckich. Koła te w ilości ponad 35.000 zrzeszają obecnie około 2,5 mil. młodzieży obojga płci. Ponadto stowarzyszenia sportowe Związków Zawodowych zorganizowały ponad 500 młodzieżowych kół sportowych, skupiających 90 tys. zawodników.

Podstawą masowego sportowego wyszkolenia chłopców i dziewcząt w wieku 14 — 15 lat są ćwiczenia sportowe mające na celu osiągnięcie minimów uprawniających do zdobycia odznaki sportowej „Gotów do pracy i obrony ZSRR". Osiągnięcie pierwszego stopnia odznaki wymaga od młodego sportowca podstawowego wyszkolenia w wielu dziedzinach sportu, jak: biegi, skoki, pływanie, jazda na nartach itp.

Zamiłowanie do sportu jest powszechne wśród młodzieży radzieckiej, która własnymi siłami odbudowała szereg szkolnych urządzeń sportowych, zniszczonych podczas wojny. W roku ubiegłym młodzi sportowcy oddali do użytku około 20 tys. szkolnych boisk sportowych oraz 240 sal do ćwiczeń gimnastycznych.

Ilość młodzieży radzieckiej uprawiającej czynnie sport powiększa się z każdym rokiem, a duża część młodych zawodników bierze liczny udział w zawodach ogólno krajowych. W samej Federacji Rosyjskiej w ciągu ostatniego lata ponad 300 tys. młodzieży szkolnej uczestniczyło w zawodach sportowych.

Efektem planowej pracy nad rozwojem wychowania fizycznego wśród młodzieży szkolnej było ustanowienie w tym roku 50 nowych rekordów juniorów Związku Radzieckiego.

Dużą rolę w rozwoju tężyzny fizycznej chłopców i dziewcząt odgrywa turystyka. W roku bieżącym ponad 4 miliony młodzieży radzieckiej spędziło lato na świeżym powietrzu, w obozach wędrownych i na szlakach turystycznych ZSRR.



Młodzież szkolna w ZSRR z zamiłowaniem uprawia gimnastykę przyrządową.

Pięściarze Rzymu

walczą dzisiaj w Szczecinie

SZCZECIN (obsł. wł.) Dnia 10 bm, wieczorem przyjechała do Szczecina drużyna bokserska klubu „Lazio" (Rzym). Spotka się ona dzisiaj w szczecińskiej hali sportowej z reprezentacją Szczecina. Skład Włochów od muszej do ciężkiej przedstawia się następująco: Lepore, Catini, Panella, Storti, Imperatori, Festucci, Crizostomi, Bastiani. Reprezentacja Szczecina ustalona została następująco: (od muszej do ciężkiej): Izydorczyk rez., Zdziennicki (obaj „Błękitni"), Kapuściński („Sztorm"), rez. Bargiel („Odra"), Możdżyński („Elektr"), rez. Czarnecki („Gwardia"), Ratajak („Gwardia"—Szczecin), rez. Sadowski („Sztorm"), Rynkowski („Gwardia" — Słupsk), rez. Posmowski („Odra"), Ambroż („Sztorm"), rez. Kaczorowski („Błękitni"), Wierzbowicz („Bałtyk"), rez. Deringer („Odra"), Pietrzak („Gwardia" — Szczecin), rez. Rutkowski.

Do spotkania bokserskiego z pięściarzami włoskimi z Rzymu, które odbędzie się w Gdańsku w dniu 14 bm. w hali MZK. pięściarze Wybrzeża staną w następującym składzie: waga musza — Sowiński (mistrz okręgu), w. kogucia — Klein, w. piórkowa — Antkiewicz, w. lekka — Kudłacik (mistrz Polski juniorów), w. półśrednia — Chychła lub Iwański, w. średnia — Kwiatkowski, w. półciężka — Rudzki i ciężka — Białkowski.



Pięściarze włoscy po występie w Łodzi zmierzą się dzisiaj z reprezentacją Szczecina a w niedzielę z reprezentacja Wybrzeża!

Liga koszykowa

YMCA i TUR

grają z Wisłą

Po uwzględnieniu wyników pierwszej niedzieli tabela ligi koszykowej przedstawia się następująco:

		gier	pkt.	st. pkt.
1.	YMCA Łódź	1	2	50:32
2.	AZS W-wa	1	2	29:22
3.	AZS Kraków	1	2	29:25
4.	ZZK Poznań	1	2	33:31
5.	Warta Poznań	1	—	31:33
6.	Wisła Kraków	1	—	25:29
7.	Zgoda Świętochł.	1	—	22:29
8.	TUR Łódź	1	—	32:50

W nadchodzącą sobotę i niedzielę w Łodzi gra Wisła Kraków.

W Poznaniu odbędzie się w sobotę mecz tamtejszych kolejarzy a w niedzielę Warty z AZS-em krakowskim.

A więc oba zespoły Krakowa grają na obcych terenach. Zobaczymy, jakie uzyskają wyniki.